

Rok XXVI Nr 11/305

LISTOPAD 2023

Głos

św. Antoniego

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Nieustannie znajdujemy się w dobrym towarzystwie Świętych, którzy nas podtrzymują w ziemskim wędrowaniu. Cóż to za wspaniałe otoczenie wokół nas. Nigdy nie jesteśmy sami ani samotni. Warto być gotowym i oczekującym natchnień z tej komunii Świętych.

Ks. Franciszek Kamecki



Wikimedia

WIERZĘ W ŚWIĘTYCH OBCOWANIE...

MIROŚLAW URBANIAK



Coraz krótsze dni i długie listopadowe noce przywołują nam teraz szczególnie mocno na myśl motyw przemijania, obecny przecież nie tylko w otaczającej nas przyrodzie, ale też w życiu każdego człowieka. Czasem trudno przyjąć do wiadomości (szczególnie w młodości i sile wieku) i zaakceptować fakt, że cała cielesna natura człowieka jest czymś ograniczonym, podlegającym procesom niszczenia i zużywania, a wraz z upływem czasu, życie podąża w jednym kierunku – ku kresowi, który wyznacza śmierć. Wiara buduje w nas jednak przekonanie, że za tym kresem jest ciąg dalszy, a życie nasze choć zmienia się, to jednak się nie kończy. Właściwie, życie doczesne tu na ziemi, krótsze czy dłuższe, w perspektywie wiary jawi się tylko, jako przedsiönek wieczności, jednakże kluczowy, najważniejszy.

zmarłych. Wierzmy, że nasza modlitwa za nich może im wydatnie pomóc, a także sprawia, że ich orędownictwo za nas staje się bardziej skuteczne. Gdy mowa o duszach poddających się oczyszczeniu, to wówczas staje nam przed oczyma jakże ważne, choć może tajemnicze i enigmatyczne pojęcie czyśćca. Kościół nazywa czyśćcem końcowe oczyszczenie wybranych, a naukę tego dotyczącą sformułował na soborach florenckim i trydenckim (dekrety z 1439 i 1563 r.). W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego oczyszczenia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba.” W nauczaniu Kościoła o czyśćcu nie brakuje odwołania do praktyki modlitwy za zmarłych, zwłaszcza skuteczności Ofiary eucharystycznej, a także zaleca się posty, pokutę, jałmużnę i odpusty ofiarowywane za dusze tam przebywające. Nauka ta jest przy tym zwięzła i z pokorą wyraża pewien stopień niewiedzy o rzeczach, których każdy z nas indywidualnie doświadczy po swojej śmierci.

Dopóki Pan nie przyjdzie...

Wyznanie wiary samych Apostołów, za jakie uważa się modlitwę „Wierzę w Boga”, czyli tzw. „Skład Apostolski”, sięga swymi korzeniami starożytności. Modląc się tym tekstem, czy to w pacierzu, czy w trakcie odmawiania Różańca bądź Koronki do Bożego Miłosierdzia, wypowiadamy słowa: „Wierzę [...] w świętych obcowanie”. Ten termin niesie ze sobą bardzo ważne treści, które znajdują swe rozwinięcie w nauce Kościoła. „Świętych obcowanie”, jak wyjaśnia Katechizm Kościoła Katolickiego, to inaczej „komunia świętych”, pojęcie o dwojakim znaczeniu, jako „komunia w rzeczach świętych” i „komunia między osobami świętymi”. „Dopóki Pan nie przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie, dopóki po zniszczeniu śmierci wszystko nie zostanie Mu poddane, jedni spośród Jego uczniów pielgrzymują na ziemi, inni, dokonawszy żywota, poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc «wyraźnie samego Boga troistego i jedyne, jako jest» [...]. Łączność pielgrzymów z braćmi, którzy zasnęli w pokoju Chrystusowym, bynajmniej nie ustaje; przeciwnie, według nieustannej wiary Kościoła umacnia się jeszcze dzięki wzajemnemu udzielaniu sobie dóbr duchowych”.



Lodovico Carracci, *Wizja ognistego czyśćca*

pożytek i będę Wam skuteczniej pomagał niż za życia” oraz św. Teresa od Dzieciątka Jezus: „Przejdę do mojego nieba, by czynić dobrze na ziemi”.

Modlitwa za Zmarłych

Dokumenty Kościoła wyraźnie akcentują konieczność modlitwy za zmarłych. Przypominają one, że Kościół od zarania religii chrześcijańskiej otaczał wielką czcią pamięć

Prywatne przekazy

Niemala liczba świadectw osób, które otrzymały łaskę ujrzenia czym w istocie jest czyściec, jak też doświadczyć kontaktu z duszami w nim przebywającymi, pozwala nam sobie wyraźniej uzmysłowić tę perspektywę. Nie ma obowiązku tego typu przekazów przyjmować jako pewnik, wiara w treści, które niosą do zbawienia konieczna nie jest, trudno jednak zignorować i obojętnie zostawić te np. Słowa św. Faustyny: „W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących.

(*Ciąg dalszy na stronie 4*)

Wstawiają się za nas

Wierzmy we wstawiennictwo świętych, że przebywając w pobliżu Boga, nieustannie wstawiają się za nas u Niego, ofiarując Mu zasługi, które zdobyli na ziemi. Katechizm cytuje też znamienne słowa, które przy swojej śmierci wypowiedział do współpraci św. Dominik: „Nie płaczcie, będziecie mieli ze mnie większy



ŻYCZENIA IMIENINOWE

Naszym Drogim Solenizantom Księdzu Marcinowi Rejakowi i Księdzu Marcinowi Wójtowiczowi składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkich potrzebnych łask Bożych oraz opieki Najświętszej Maryi Panny, św. Marcina i św. Antoniego. Dziękujemy za wszelkie dobro, życzliwość i trud duszpasterski.

Drogiej Siostrze Karolinie Kołodziejczyk, również z okazji Imienin, życzymy błogosławieństwa Bożego i zdrowia oraz darów Ducha Świętego tak potrzebnych w pracy dla Archidiecezji Lubelskiej. Bóg zapłać Siostrze za ofiarność!



Temat:

Komunia świętych w niebie i na ziemi

- 2 i 4 Wierzę w świętych obcowanie — Mirosław Urbaniak
- 2 Życzenia imieninowe
- 4-5 Sami musimy przejść tę drogę — Beata Filipowicz
- 5 To oni żyją, a my umieramy — Agata Mazurek
- 6 Nie zdążyliśmy się z tobą pożegnać
Pogrzeb śp ks. Szymona Szlachty — Ewa Kamińska
- 7-8 Po drogach życia szedł z nim Jezus — bp. Artur Miziński
- 9 Był szczerzy i prawdziwy — Beata Filipowicz
- 9 Śpieszmy się kochać ludzi — Zofia Mochnej
- 10 Kochał rodzinę i Kościół — Ewa i Tomasz Kamińscy
- 11-12 Założyciel Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej —
s. Karolina Kołodziejczyk CSFB
- 12-13 III Antoniańskie Dni Rodziny — Monika Hapka
- 13 Warto uczestniczyć w ADR — Alicja, młody Wilczek
- 14-15 Maryja - pierwsza uczennica swojego Syna —
ks. Marcin Rejak
- 15 Ołtarz Landauera — opis ilustracji na okładce
Pielgrzymka do Markowej i Przeworska — ETK
- 16 Antoniańska Grupa Misyjna—Dotota Baranowska
Kiermasz rzeczy używanych
Wypominki—listopad 2023
- 17 Poświęcenie rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu
Tworzenie wspólnoty wciąż trwa
- 18 Informacje — Intencje modlitewne — Odeszli do Pana
- 18 Modlitwa za dusze czyścicowe
- 19 Szkolenie „Obierz kurs na cyberbezpieczeństwo rodziny”
— plakat
- 20 Migawki z Antoniańskich Dni Rodziny

Z MYŚLI BŁ. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Kto nienawidzi – już przegrał! Kto mobilizuje nienawiść – przegrał! Kto walczy z Bogiem Miłości – przegrał! A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptany – kto miłuje i przebacza.

Choćbyś przegrał całkowicie zbierz się, zgarnij, dźwignij, zacznij od nowa! Spróbuj budować na tym, co w tobie jest z Boga.

Ludzie postanowili, aby Boga nie było, ale nie wiedzą, że On nie ma obowiązku stosowania się do naszych uchwał.

Naród, który nie wierzy w wielkość i nie chce ludzi wielkich, kończy się. Trzeba wierzyć w swą wielkość i pragnąć jej.

Listopad jest miesiącem szczególnej pamięci o Zmarłych. Już Uroczystość Wszystkich Świętych, przypomina, że naszym domem docelowym jest niebo. „Komunia Świętych w niebie i na ziemi”, to temat przewodni *Głosu św. Antoniego*. Każdy dzień przybliża nas do tego najważniejszego, w którym Bóg powoła nas do Siebie. *Dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim* (Ga 6,10). Sądzeni będziemy z miłości, a będąc w duchowej łączności z Bogiem, już tu na ziemi możemy doświadczać nieba. Orędownictwo tyłu świętych jest dla nas poręką w ziemskiej wędrówce.

Pamiętajmy o duszach w czyśćcu, które bardzo potrzebują naszej pomocy. Nie traćmy żadnej okazji do ofiarowania im Mszy Świętych, odpustów, modlitwy różańcowej, Drogi Krzyżowej, cierpień, dzięki którym łatwiej im wejść do nieba. Maryja prosi: „Kochajcie wszystkich ludzi i bądźcie dobrzy dla nich – miłość potrafi zrównoważyć wiele grzechów, uwolnić z czyśćca wiele dusz”. Bł. Katarzyna Emmerich mówi: „Kto się modli i cierpi za dusze czyścicowe zaraz mu to wychodzi na korzyść, te dusze są bardzo zadowolone i wdzięczne. Kiedy się za nie ofiarowuje cierpienie i modlitwę, wtedy one modlą się za tego człowieka, który im pomaga”. Ofiarujmy duszom w czyśćcu odpusty zupełne, jakie można uzyskać w oktawie Wszystkich Świętych w dniach 1-8 listopada za nawiedzenie cmentarza i modlitwę za Zmarłych pod zwykłymi warunkami – sakramentalna spowiedź, Komunia Święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego. W inne dni odpust jest cząstkowy.

Zawalczy o świętość własną i innych, zwłaszcza tych, którzy są blisko nas. Przypominajmy opiekującym się chorymi, że ważne jest nie tylko ciało, ale zwłaszcza dusza, o którą w chwili śmierci toczy się walka między szatanem, a Aniołami. Śmierć jest najważniejszym momentem, gdyż decyduje się wieczność. Módlmy się za konających, by nie odeszli bez sakramentów świętych. Wcześniej zadbajmy o przyjęcie kapłana do chorego z sakramentem namaszczenia. Odprawiamy przy konających Koronkę do Miłosierdzia Bożego, gdyż ona jest deską ratunku (por. Dzienniczek 687).

W październiku pożegnaliśmy zmarłego po ciężkiej chorobie ks. Prałata Szymona Szlachtę, który mimo stanu emerytalnego, ofiarnie służył w naszym kościele przez 10 lat. W piątek 6 października, zmarł zasłużony Parafianin – Stanisław Słomka, kochający i troskliwy mąż prof. Marii, ojciec piątki dzieci, w tym ks. prof. KUL Marka. Ufamy, że teraz ks. Szymon i p. Stanisław orędują za nami w niebie.

W dniach 6-8 października odbyły się rekolekcje różańcowe, zakończone procesją po ulicach osiedla. Tydzień później odbyły się już III Antoniańskie Dni Rodziny, pod hasłem „Rodzina miejscem wzrastania do świętości”, perfekcyjnie przygotowane przez zespół młodych małżeństw z dziećmi. Włączyły się też różne grupy oraz zaproszeni Goście. Trzem dniom patronowała bł. Rodzina Ulmów. Było to święto dla całej wspólnoty parafialnej, czasem radości, integracji i rekreacji. ADR rozpoczęły się filmem o bł. Rodzinie Ulmów. Niejako zwieńczeniem była pielgrzymka do Markowej, gdzie mogliśmy doświadczyć – choć częściowo – tego, co było pokazane w filmie.

Pod koniec października Antoniańska Grupa Misyjna na okazji 98. Światowego Tygodnia Misyjnego przygotowała bogaty i ciekawy kiermasz oraz piękną dekorację misyjną przy prezbiterium. Październik zakończył się dziękczynieniem za nasz kościół z racji 23. rocznicy jego poświęcenia. Zachęcamy do lektury.

Redaktorzy
Ewa i Tomasz Kamińscy

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
 pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
 Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
 mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75
 Zespół redakcyjny:
 Ewa i Tomasz Kamińscy
 Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik
 Stali współpracownicy: Dorota Baranowska, Beata Filipowicz, Agata Mazurek, Mirosław Urbaniak
 Druk: *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



(Ciąg dalszy ze strony 2)

Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą [...]. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie, to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśccu. Dusze nazywają Maryję «Gwiazdą Morza». Ona im przynosi ochłodę [...]. [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: «Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe.»” (Dzienniczek).

Są też i inne przejmujące świadectwa istnienia tego i miejsca, i stanu zarazem, wypełnionego cierpieniem i tęsknotą za pełnym połączeniem z Bogiem, ale też z ulgą i pewnością zbawienia, gdy dopełni się miara zadośćuczynienia za popełnione za życia grzechy. Wśród nich wyróżnia się w szczególności przypadek austriackiej mistyczki Marii Simmy, która otrzymała od Boga charyzmat spotkań z duszami czyśccowymi. Żyjąca w latach 1915-2004 ta mieszkanka alpejskiej wioski, na podstawie trwających przez kilkadziesiąt lat spotkań, przekazała wiele niezwykłych spostrzeżeń dotyczących czyścca. Twierdziła, że dusze czyśccowe

najczęściej gromadzą się wokół ołtarzy i w miejscach, gdzie zmarły. Dowiedziała się też od odwiedzających ją dusz, że chociaż ich ból oczyszczenia jest przerażający, to jednak pewność pójścia do nieba przewyższa ogrom ich cierpienia. Cierpienie ich jest więc przemieszane z radością pewności zbawienia, dlatego żadna dusza czyścowa nie chce już wrócić do życia ziemskiego. Maria podkreślała, że pobyt w czyśccu nie jest wyrokiem wydanym przez Pana Boga; kiedy w chwili śmierci człowiek zobaczy całą prawdę o sobie, wtedy spontanicznie rodzi się w nim pragnienie konieczności oczyszczenia i odpokutowania za popełnione grzechy. Dlatego z całych sił pragnie cierpieć w czyśccu, aby w pełni dojrzeć do miłości w niebie. Maria Simma swój dar postrzegała jako misję uświadamiania ludziom, że życie doczesne ma tak naprawdę jeden podstawowy cel - przygotowanie do życia w niebie, do jedności z Bogiem i innymi ludźmi. Jednym z najważniejszych wniosków, wynikającym z jej relacji, jest przekonanie, oparte na wysłuchanych wielokrotnie od przychodzących do niej dusz przekazach, że najlepszym i najskuteczniejszym sposobem pomocy duszom czyśccowym w zmniejszeniu ich cierpień, a w końcu w wyzwoleniu

ich z czyścca, jest Msza Święta odprawiana w ich intencji. Jest to dla nich najwspanialszy dar, bo w czasie Eucharystii zostaje uobecniona ofiara krzyżowa Chrystusa i Jego ostateczne zwycięstwo nad grzechem i śmiercią w zmartwychwstaniu.

Pomóżmy duszom czyśccowym

Dopóki żyjemy na ziemi, korzystajmy więc z możliwości naprawienia i zadośćuczynienia za zło, które popełniliśmy. Możemy też pomóc cierpiącym w czyśccu, gdyż sami nie mogą już cofnąć złych czynów, decyzji, wyborów, których dokonali za życia. Bardzo ważną pomocą dla dusz czyśccowych może być ofiara złożona z tego wszystkiego, co przysparza nam cierpienia, niewygody czy dyskomfortu: choroba, pokuta czy post. Nie zapominajmy też o regularnej modlitwie w ich intencji, szczególnie różańcowej czy Drodze Krzyżowej.

Literatura:

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallotinum, Poznań 1994
Święta s. Faustyna Kowalska, Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej, Wyd. XVIII Miłujcie się!, nr 5/2004
Uwolnijcie nas stąd! Z Marią Simmą rozmawia Nicky Eltz, Kraków 2015

SAMI MUSIMY PRZEJŚĆ TĘ DROGĘ...



Listopad jest miesiącem kojarzącym się z przemijaniem. Czas jakby spowalnia. Zamglone słońce, opadające, szeleszczące liście i taka inna, szczególna cisza powodują, że nasze myśli biegną w kierunku wieczności.

BEATA FILIPOWICZ

Odwiedzając cmentarze, myślimy o tych, którzy już odeszli i o tym, kogo jeszcze będziemy musieli pożegnać, albo o tym, że to nas już niedługo zabraknie. Każdy z nas niezależnie od tego, po której stronie się znajduje, musi zmierzyć się z cierpieniem odchodzenia i rozłąki.

Konieczność rozstania z bliską osobą powoduje w nas smutek, ale też kieruje nasze myśli na rzeczy, które często umykają nam w biegu i zatroskaniu o sprawy życia codziennego. Nagle trzeba poruszać tematy, których przez tyle lat nie dopuszczaliśmy do świadomości, udając, że nas nie dotyczy.

Śmierć nadal jest w wielu rodzinach tematem tabu. Ludzie, którzy nie chodzą do kościoła, nawet jeśli są wierzący, nie potrafią o niej rozmawiać. Nie umieją powiedzieć umierającemu, że trzeba zawołać księdza. Mimo oczy-

wistości nadchodzącej śmierci, odsuwają od siebie tę myśl, skazując człowieka na odejście bez sakramentów.

Wielu ludzi odchodzi bez pojednania z bliskimi, znajomymi i Bogiem. Czasami jest to decyzja samego umierającego, czasami zawodzi rodzina, która woli udawać, że wszystko jest w porządku i nie dba o przygotowanie umierającego do czekającej go drogi na tamten świat, albo po prostu się tego boi. A przecież sakrament namaszczenia chorych może, ale nie musi być ostatnim sakramentem. Często człowiek po jego przyjęciu wraca do zdrowia, albo też jego stan poprawia się na tyle, że ma czas na pożegnanie się z bliskimi i spokojne spędzenie ostatnich chwil z rodziną. A jeśli nie, to jest przecież wsparciem, otworzeniem drogi do nieba. Bać się raczej trzeba przejścia do wieczności bez przygotowania ducho-

wego, bez sakramentu namaszczenia.

Zazwyczaj nie wiemy, jak blisko jest koniec, ale uważne obserwowanie chorego może wskazywać, że nadchodzi już czas pożegnania. Jeśli ktoś rozmawia ze zmarłymi dawno osobami i widać, że nie są to majaczenia, ale prawdziwy dialog, to znak, że śmierć jest już blisko, a zmarli przychodzą, aby go przywitać i na tę drogę zaprowadzić. To są wyjątkowe chwile, kiedy możemy trwać w obecności otworzonego nieba i chociaż tego nie widzimy własnymi oczami, mamy świadomość bliskości sacrum. Wiara w obcowanie świętych jest nam pomocna w pogodzeniu się ze stratą kochanej osoby. Odtąd jesteśmy blisko siebie tylko sercem, ale pomagamy sobie wzajemnie: my im modlitwą o szybkie osiągnięcie życia wiecznego, oni wstawiennictwem za nami w naszych potrzebach.

Odchodzenie bliskiego człowieka, to trudny czas oczekiwania, a jego śmierć wywołuje poczucie straty i bólu. Tęsknimy za jego zapachem, dźwiękiem głosu, śmiechem, dotykiem dłoni. Tęsknimy, chociaż wiemy, że jest lub

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

będzie w miejscu, gdzie jest dobrze, pięknie, gdzie nie ma cierpienia. Dopiero po jego śmierci wracają obrazy chwil wydawałoby się codziennych, a jak bardzo pięknych i zapadających w pamięć. To, co kiedyś wydawało się zwyczajne i niewarte uwagi, teraz wraca jako niezapomniane chwile radości i szczęścia. To drobiazgi, z których składa się nasze życie, których często nie zauważamy, a potem trzymamy w sercu jak najcenniejszą pamiątkę. Teraz nagle nieważne stają się nieporozumienia, a czasami właśnie to, co nas denerwowało w żyjącym człowieku, po jego odejściu powoduje uśmiech, nostalgię i tęsknotę za tym, co było, bo to nadawało mu charakter i niepowtarzalność.

Odkrywamy, jak bardzo był nam drogi, jak było nam z nim dobrze, jak nieważne były jego wady, które powodowały taką irytację.

Kiedyś, w czasie wspomnienia mojego zmarłego taty, mama opowiedziała mi, jak wracali przez miasto niosąc choinkę pośród wielkich, spokojnie spadających płatków gęstego śniegu, skrzypiącego pod butami, ciesząc się, że w domu z niecierpliwością czekają na nich dzieci. Ten obraz często towarzyszy mi, kiedy wspomnam tatę. Historia jakich wiele, a dzisiaj jest dla mnie obrazem miłości i szczęścia rodziny, codzienności, która buduje nasze życie, sprawia, że czujemy się szczęśliwi lub też nie. I to był taki piękny czas, którego atmosfery nie da się już powtórzyć.

Każdy z nas stanie kiedyś na drodze do wieczności, od której nie będzie już odwrotu. Pomimo naukowych badań i mądrych wywodów, nigdy nie dowiemy się, jak wygląda śmierć, dopóki sami jej nie doświadczymy. Musimy tę drogę przejść i pewnie nigdy do końca nie będziemy na nią przygotowani, bo to, co niewiadome budzi niepewność i lęk. Wsparciem jest dla nas wiara w to, że w ostatnich chwilach życia przyjdzie po nas Najświętsza Panna i Pan Jezus ze swoim Miłosierdziem i zaprowadzą nas do piękniejszego świata bez cierpienia, kłótni, wojny, głodu, do świata, który nigdy nas nie zawiedzie i da nam wreszcie pełnię szczęścia i miłości, do których tęskniliśmy przez tyle lat.

TO ONI ŻYJĄ, A MY UMIERAMY



Listopad jest czasem, w którym bardziej niż zazwyczaj zatrzymuję się nad tajemnicą śmierci. Oczywiście spowodowane jest to Uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym i związanym z nimi nawiedzaniem cmentarzy.

AGATA MAZUREK

Moje pierwsze doświadczenie śmierci wśród Bliskich przeżyłam w 2008 roku, mając 10 lat, kiedy to umarł mój Dziadzio. Nigdy wcześniej nie straciłam nikogo, kogo kochałam, dlatego myślę, że to wydarzenie zostawiło szczególną ranę w moim sercu. Do dziś pamiętam wyjątkowo wiele szczegółów z czasu choroby Dziadzia, z dnia śmierci, z ostatniego pożegnania, a także z pogrzebu. Będąc małą dziewczynką, nie zdawałam sobie do końca sprawy z duchowego aspektu umierania, aczkolwiek głęboko wierzyłam, że Dziadek żyje, tyle że w Niebie.

Kolejna strata przyszła w roku 2019, kiedy umarł mój drugi Dziadzio. Przeżyłam to równie mocno, choć tym razem bardziej świadomie. Będąc już wtedy osobą oddaną w niewolę Maryi, podeszłam do tej sytuacji z głębszą wiarą, co nie zmienia faktu, że i tak było to dla mnie bardzo trudne.

Z kolei w 2021 roku umarła moja Babcia. Z jej śmiercią zmierzyłam się zamknięta na kwarantannie, przez co nie dane mi było nawet uczestniczyć w pogrzebie. Brak możliwości pożegnania Babcini było dla mnie nowym, niełatwym doświadczeniem.

Uważam, że wiara katolicka daje w takich sytuacjach nieprawdopodobne pocieszenie i nadzieję. Wierzę, że wszyscy, których Bóg wezwał do siebie – nadal żyją, a umarli jedynie

ich ciała. Domyślam się, że osoby niewierzące tracąc swoich ukochanych, muszą czuć pustkę trudną do zniesienia. Tymczasem katolicy ufają, że zmarli osiągnęli największą nagrodę i są szczęśliwi, a także mają perspektywę na ponowne spotkanie z nimi w Niebie oraz ich wstawiennictwo u Boga.

Poprzez modlitwę za zmarłych, czuję pewnego rodzaju łączność z nimi, licząc, że moje działania mają realny wpływ na losy ich dusz. Trochę w dziecięcy sposób, ale jednocześnie wyobrażam sobie, że oni po swojemu to widzą i wiedzą o tym, że modlę się w ich intencji, okazując im przy tym miłość, która mimo ich śmierci jest w moim sercu żywa.

Tak jak wyżej wspominałam, całą sobą wierzę w życie po życiu. Zdaję sobie sprawę, że dla nas katolików

osiągnięcie Wieczności jest celem całej ziemskiej wędrówki, do którego latami zmierzamy i przygotowujemy się. Jednakże z psychologicznego punktu widzenia, nie jestem jeszcze na tyle dojrzałą osobą, aby śmierć, szczególnie bliskich, nie wywoływała u mnie skrajnie bolesnych emocji, z którymi nie zawsze jestem w stanie sobie tak łatwo sama poradzić. Mówiąc szczerze, bardzo boję się momentu śmierci tych, których kocham. Jednakże absolutnie nie jest to związane z brakiem ufności Bogu, lecz bardzo silnym przywiązaniem, wielką wzajemną miłością i codziennym dzieleniem z nimi życia, którego na chwilę obecną trudno mi jest sobie bez Nich wyobrazić. Co do tych, którzy już odeszli – może wyda się to dziwne, ale czasem w modlitwie proszę Maryję, żeby powiedziała moim Dziadkom (mam na myśli Dziadków i Babcie), że ich kocham, że tęsknię, że mi ich brakuje i że naprawdę pamiętam.

Najlepszym podsumowaniem i mam nadzieję refleksją będą słowa ks. Piotra Pawlukiewicza: „To nie jest tak, że oni umarli, a my żyjemy. To oni żyją, a my umieramy”.

MODLITWA O ŁASKĘ DOBREJ ŚMIERCI



Matka Boża Dobrej Śmierci

Ucieczko grzesznych i Patronko dobrej śmierci, bądź z nami w godzinie naszego konania, wyjednaj nam żal doskonały, szczerą skruchę, odpuszczenie naszych grzechów, godne przyjęcie świętego Wiatyku i umocnienie sakramentem chorych, abyśmy z ufnością mogli stanąć przed sprawiedliwym, ale i miłosiernym Sędzią, naszym Bogiem i Zbawicielem. Amen.
Matko Boża, Patronko Dobrej Śmierci, módl się za nami!

NIE ZDAŻYLIŚMY SIĘ Z TOBĄ POŻEGNAĆ

Nieoczekiwana śmierć ks. Prałata Szymona Szlachty w czwartek 19 października 2023 r. napelniła wszystkich smutkiem. Już wcześniej brakowało nam ks. Szymona w czasie jego choroby, ale wszyscy mieliśmy nadzieję, że ta nieobecność jest tymczasowa. Ks. Prałat, mimo wieku emerytalnego, od 2013 r. ofiarnie posługiwał w naszym kościele, spowiadając, odprawiając Msze Święte i głosząc kazania. Często rozmawiał z parafianami pod kościołem. Lubił pogawędzić i pożartować.

EWA KAMIŃSKA

W piątek 20 października o godz. 17.00 została przywieziona trumna z ciałem ks. Prałata. Przed rozpoczęciem różańca mogliśmy w ciszy indywidualnie pomodlić się i dziękować Bogu za życie ks. Szymona, który każdemu był bliski.

Po modlitwie różańcowej w intencji Zmarłego rozpoczęła się o 18.00 Msza Święta żałobna z Nieszporami, pod przewodnictwem Biskupa Józefa Wróbla. W koncelebrze uczestniczyło ok. 30 kapłanów wraz z naszym Proboszczem ks. Markiem Urbanem i ks. Dziekanem Kazimierzem Gacanem, który wygłosił homilię. Obecne były siostry zakonne i przyjaciele Zmarłego oraz bardzo liczna rzesza parafian. Ks. Dziekan w ciepłych słowach wspominał ks. Szymona, wymieniając poszczególne placówki, w których pracował.

Pod koniec Mszy Świętej przedstawiciel Rady Duszpasterskiej Sławomir Wieleba przeczytał słowa pożegnania, które przytaczamy w całości: «*To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie (2 Kor 4, 18); (...)*

kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki» (1 J 2, 17) – czytamy na kartach Pisma Świętego.

Żegnamy dziś na tej Mszy Świętej żałobnej nieodżałowanego księdza Prałata Szymona Szlachtę. Na pewno byłby bardzo szczęśliwy, gdyby mógł Was wszystkich teraz zobaczyć. Odszedł od nas cicho, bez słów pożegnania, tak jakby nie chciał swym odejściem nas smucić.

Ksiądz Szymon był człowiekiem niezwykłym, a jego niezwykłość przejawiała się każdego dnia w drobnych gestach i dobrych słowach. Bardzo chętnie pomagał potrzebującym i udzielał się jako rezydent w naszej parafii, posługując w konfesjonale i odprawiając Msze Święte.

Miał ogromne poczucie humoru, nie raz rozbawiał wszystkich do łez. Swoim pozytywnym usposobieniem dodawał otuchy i sprawiał, że zły dzień stawał się dla każdego lepszy.

Nie zdążyliśmy się z Tobą pożegnać, bo odszedłeś tak szybko. Z



Fot. Ewa Kamińska
Ks. Prałat Szymon Szlachta 8 czerwca 2023 r.

miejsca, w którym przebywasz, błogosław nadal, a my w modlitwie będziemy spłacać dług wdzięczności. Chcemy Cię zapewnić, że pamięć o Tobie nie zginie i na zawsze pozostaniesz w naszych sercach, i że będziemy się modlić, aby Bóg Ojciec otworzył Ci bramy raj. Wierzymy, że na spotkanie w progach Ojca domu, wyjdzie po Ciebie litościwa Matka.

Osobiście pragnę Ci podziękować za nasze wspólne rozmowy, ciepło, ojcowską miłość, spowiedzi święte, a w szczególności za spotkania z moją rodziną.

Żegnaj Umiłowany Księżu Prałacie! Jesteśmy pełni wiary w to, że spotkamy się jeszcze w Domu Pana. Odpoczywaj w pokoju wiecznym!

POGRZEB KSIĘDZA PRAŁATA SZYMONA SZLACHTY

W sobotę 21 października o godz. 11.00 w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bobach odbył się pogrzeb ks. Szymona Szlachty, poprzedzony modlitwą różańcową w jego intencji.

Uroczystość pogrzebowa była bardzo podniosła i wzruszająca. Zgromadziła ok. 60 kapłanów, którzy pod przewodnictwem Biskupa Artura Mizińskiego, odprawili Mszę Świętą żałobną. Wśród nich był nasz proboszcz ks. Marek Urban, ks. prof. Stanisław Fel, ks. Radosław Matraszek i ks. Grzegorz Dobosz. Obecne były nasze siostry Be-tanki z Przełożoną s. Dominiką Lis. Licznie przybyli też parafianie od św. Antoniego – samochodami prywatnymi i autokarem – wraz z poczem sztandarowym Stowarzyszenia Żywy Różaniec.



Fot. Ks. Radosław Matraszek

Wszystkich obecnych powitał proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bobach ks. Bogdan Kudelski.

Bp Artur Miziński, Sekretarz Generalny KEP, wygłosił homilię, którą prezentujemy w całości. Ks. Szymon Szlachta spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym.

PO DROGACH ŻYCIA SZEDŁ Z NIM JEZUS



„Pomiędzy nami idziesz Panie
Po kamienistej drodze życia
I słuchasz słów zrodzonych z lęku
Przed jutrem pełnym tajemnicy”.

BP ARTUR MIZIŃSKI
SEKRETARZ GENERALNY KEP

Te słowa towarzyszą w modlitwie brewiarzowej Kościołowi, celebrującemu Nieszpory w okresie wielkanocnym. Szczególnej modlitwie, odzwierciedlającej jesień naszego życia, kiedy przychodzi czas na podsumowanie dotychczasowej pracy i dziękczynienie za dobro, którego doświadczyliśmy i które, dzięki Bożej łasce, udało nam się uczynić. To czas, gdy patrząc na popełnione błędy, staramy się przeproszać za nie miłosiernego Stwórcę, czas, gdy myśląc o następnym dniu, pragniemy by był lepszy od poprzedniego.

Ta Liturgia Godzin – modlitwa Kościoła – towarzyszy każdemu księdzu przez całe jego kapłańskie życie. Poszczególne modlitwy Liturgii Godzin można przypisać różnym okresom życia kapłańskiego. Pierwsze lata kapłaństwa, okres pełen młodzieńczego entuzjazmu, gorliwości apostołowskiej, to dopiero Jutrznia. Płyne czas i nie spostrzeże się człowiek, jak przychodzi Godzina południowa, a potem są już Nieszpory.

Także tu w naszym liturgicznym zgromadzeniu mamy kapłanów w tych różnych okresach życia Liturgią Godzin. I jest wreszcie ten, dla którego jest to już czas po Komplecie. Ten, dla którego słowa: „Noc spokojną i śmierć szczęśliwą, niech nam da Bóg Wszechmogący” są już czasem przeszłym, bo dla niego następnego ziemskiego poranka już nie będzie. Ale, jak wierzymy, dla niego otwiera się nowy świt. Rozbłyśka nowe światło, które nigdy nie zagaśnie. Dla niego „jutro pełne tajemnicy” jest już tym samym, co wczoraj, dziś i zawsze. Jest już wiecznością, która odsłania wreszcie swoje dotąd zakryte oblicze. Kamienista droga życia dosięgła swego kresu.

Jeszcze trochę czasu pozostało do Nieszporów, gdy Tajemniczy Wędrowiec przyłączył się do uczniów zmierzających w dzień Zmartwychwstania do Emaus. Dla nich nie był to dzień radości, ale raczej rozgoryczenia, smutku i porażki. „Mrok zalegał ich dusze”, jak pisał papież św. Jan Paweł II w „Mane nobiscum Domine”. Nie wiemy, po co zmierzali do Emaus. Może chcieli wrócić do swego normalnego, codziennego, szarego życia, w którym wcześniejsze spotkanie z Jezusem, z tej perspektywy, mogło być tylko chwilową przygodą, rodzącą nadzieję na coś nowego. Coś, co jednak według nich nie nadeszło. Ale On przyłączył się i zaczął pisma nim wyjaśniać, prawie umarła nadzieja, zaczęła na nowo się tlić, aby później rozpaść się jaśniejącym blaskiem. Gdy nadeszła „pora Nieszporów” nie chcieli się z Nim rozstać. Nie poznali Go w drodze, ale serce mówiło im, że to Ktoś, kto nie pozwoli, żeby znów pograżyli się w beznadziejnym marazmie. Poznali Go, gdy zmrok już zapadał, a On połamał dla nich chleb. Noc nie była już straszna, nie szli już dalej do Emaus, wrócili do Jerozolimy. Stamtąd zaś poszli dalej, głosić światu, że On żyje, że

skoro On zmartwychwstał, to i my zmartwychwstanjemy, że śmierć nie jest kresem, nie jest ostatecznym wyrokiem. On ją pokonał. W Nim wszyscy zmartwychwstaną, do tego każdy człowiek jest przeznaczony. Życie wieczne jest celem ziemskiego pielgrzymowania. Trzeba tylko w Niego uwierzyć.

Upłynęły wieki od tego tajemniczego spotkania na drodze do Emaus, a Tajemniczy Wędrowiec ciągle nieustrudzenie dołącza do nowych podróżników, przemierzających drogi swojego życia. Gdy była „pora Jutrznii”, przyłączył się do śp. ks. Prałata Szymona i tak jak swoich Apostołów zachęcił do wspólnej wędrówki delikatnym: „Pójdź za mną”. Pisma mu wyjaśniał, by on wyjaśniać mógł je innym, chleb dla niego łamał, by on stał się dla Niego pomocnikiem w dzieleniu tego pokarmu żywota. Podnosił go po upadkach na kamienistej drodze i leczył jego zranienia, by on pomagał wstawać i leczyć rany innych. Zawrócił go z drogi do ziemskiego Emaus, by pokazać mu drogę do niebieskiego Jerozalema. Drogę jedyną, którą tak naprawdę warto iść. Gdy przychodziły mroki samotności, ludzkiego niezrozumienia, zniechęcenia, które przecież nie obce i kapłańskiemu życiu, to Chrystus był jedynym światłem rozświetlającym smutek duszy.

„Niebawem skończy się wędrówka,
I dzięki Twemu zmartwychwstaniu
wejdziemy w progi Ojca domu,
byś tam wieczerał razem z nami”.

- Kontynuuj dalej hymn z Nieszporów.



Wędrówka jednego z uczniów Chrystusa właśnie się skończyła, a my, będący jeszcze w drodze, prosimy dzisiaj w pokornej modlitwie, by drzwi domu Ojca stały dla niego otworem. By to, co w jego życiu było ludzką ułomnością, zostało okryte Bożym miłosierdziem. A dobro, które i nam przypadło w udziale, orędowno za nim przed Tym, który go powołał i prowadził.

To wspólne wędrowanie, z rozpoznawaniem z każdym dniem coraz bardziej Wędrowcem, dla ks. Szymona, urodzonego 19 listopada 1943 roku w Horoszczykach, rozpoczęło się 20 czerwca 1961 roku, kiedy wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie po maturze zdanej eksternistycznie na zakończenie nauki w Liceum Biskupim. Decyzja ta była odpowiedzią na głos Chrystusa, usłyszany w domu rodzinnym, gdzie panowała atmosfera wiary.

W artykule, zamieszczonym w październikowym wydaniu *Głosu św. Antoniego* z 2013 roku, ks. Szymon wspominał, że rodzice ciężko pracowali na roli. Rodzina była religijnie zdrowa, a nie dewocyjna, tradycyjnie polska. Dzień rozpoczynał się zawsze głośnie odmawianiem pacierza. Ks. Szymon od najmłodszych lat był blisko kościoła i ołtarza. Mimo że do szkoły i kościoła parafialnego było 5 km, uczestnictwo we Mszy św. niedzielnej było obowiązkowo z rodzicami. Na nabożeństwa różańcowe chodził z kolegami codziennie do kościoła, a majówkę śpiewano przy krzyżu. W Wielkim Poście w domu śpiewano Gorzkie Żale.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

Ks. Szymon podkreślał, że powołanie wymodliła mu śp. Mama. Potem wspierała go w kapłańskiej drodze. W swoim testamentie zapisał: „Rodzicom moim: ojcu, świętej pamięci Władysławowi wdzięczność swoją wyrażam za nauczanie mnie pracowitości i porządku. Mamie, świętej pamięci Antoninie, za jej szlachetność, pobożność, miłość Kościoła i ludzi. Rodzice nie tylko dali mi życie, nauczyli mnie kochać Boga i Ojczyznę, pomogli mi zrealizować łaskę powołania przez swoją pracowitość i samozaparcie”.

Na zakończenie formacji seminaryjnej święcenia kapłańskie ks. Szymon otrzymał w święto Przemienienia Pańskiego 6. sierpnia 1967 r. z rąk Biskupa Piotra Kałwy. Wraz z nim zostało wyświęconych 17 kolegów.

Po święceniach Tajemniczy Wędrowiec, którego coraz bardziej poznawał i kochał, posłał go z Dobrą Nowiną o miłości Boga do człowieka, jako wikariusza, najpierw do parafii Rozesłania Apostołów w Chełmie. Później był w Puchaczowie, w Lublinie-Głusku, w Mirczu, w Łukowej (obecnie diecezja zamojsko-lubaczowska) oraz w Bychawie. W Wirkowicach i Częstoborowicach był proboszczem. Pracował też w parafii św. Kazimierza w Cleveland w stanie Ohio. Po jej zamknięciu na skutek wyludnienia, powrócił do Polski i pracował jako proboszcz w Częstoborowicach, a potem przez 14 lat był proboszczem tu, w tej naszej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bobach. Tamte lata – jak sam ks. Prałat wspominał – może nazwać czasem „specjalnej łaski” danej przez Pana.

Ks. Prałat Szymon Szlachta pełnił posługę duszpasterską w Bobach od 1999 r. W ciągu kilkunastu lat zaskarbił sobie miłość parafian, nieustannie spieszących z pomocą w budowaniu duchowego i materialnego oblicza parafii. Jego dobroć i mądrość życiowa, połączone z codzienną troską o los powierzonych mu wiernych, były najlepszym kluczem do ich – naszych – serc. Oprócz intensywnej pracy duszpasterskiej, parafia pod przewodnictwem ks. Prałata, podjęła się gruntownego odnowienia kościoła, plebanii i zabudowań gospodarczych oraz innych koniecznych prac. Dzieło to zostało nagrodzone przyznaniem i wręczeniem, w dniu 12 kwietnia 2005 roku, „Lauru Konserwatorskiego 2005”.

Ofiarność i owocność posługi duszpasterskiej ks. Szymona została dostrzeżona przez Metropolitę Lubelskiego Arcybiskupa Józefa Życińskiego, który poprosił Ojca Świętego Benedykta XVI o przyznanie mu godności prałata Jego Świątobliwości. Tytuł ten został przyznany ks. Szymonowi przez papieża 8 lipca 2005 roku. „Prałatura, to wyróżnienie za wierność Kościołowi, a w ludzkim sensie nagroda za pracę kapłańską w wiejskiej parafii: mrówczą, cichą i bez rozgłosu – mówił ks. prał. Szymon Szlachta. – Jest to bardziej wyróżnienie dla mojej parafii, gdzie z woli Bożej pracuję od 7 lat. Jestem wdzięczny i będę się starał na miarę możliwości i zdrowia ten dług wobec Kościoła dalszym posługiwaniem spłacać”. I spłacał ten dług wiernie, jako proboszcz naszej parafii, dziekan dekanatu urzędowskiego, członek Zespołu Duszpasterzy Rolników Archidiecezji Lubelskiej, aż do dnia przejścia na emeryturę 1 lipca 2013 roku.

W podziękowaniu księdzu Prałatowi Szymonowi za lata posługi duszpasterskiej ks. Abp Stanisław Budzik napisał: „Przez kilkadziesiąt lat pracy zyskał sobie Czcigodny Ksiądz Prałat uznanie wśród kapłanów i wiernych oraz opinię pracowitego i zatroskanego o sprawy Boże kapłana i dobrego człowieka”.

Emerytura dla księdza Prałata nie była przejściem w stan spoczynku. Zamieszkując na terenie parafii świętego Antoniego Padewskiego w Lublinie, od pierwszych dni swojego pobytu włączył się intensywnie w życie parafialne

poprzez swoją posługę duszpasterską. Także tu był ceniony jako kapłan głoszący Dobrą Nowinę, spowiednik, człowiek wrażliwy na innych, bezpośredni, otwarty, dostrzegający drugiego i gotowy zawsze służyć Chrystusowi w braciach. Cieszył się możliwością bycia kapłanem Chrystusa w tej wspólnocie parafialnej przez kolejnych 10 lat. Wyraził to sam w swoim testamentie, którego fragment pozwolę sobie odczytać: „Specjalne podziękowanie i wdzięczność wyrażam kapłanom i duszpasterzom parafii świętego Antoniego w Lublinie. Wdzięczność kieruje do świętej pamięci księdza prałata Stanisława Roga, który w lipcu 2013 r. przyjął mnie i zaprosił do posługi duszpasterskiej w parafii świętego Antoniego. Modłę się za spokój duszy świętej pamięci księdza Stanisława. Niech sam Pan będzie dla niego nagrodą nieba. Słowa podziękowania kieruję również do księdza proboszcza Marka Urbana i obecnych duszpasterzy parafii świętego Antoniego. Dzięki życzliwości i otwartości serca, doznaję tutaj szacunku i cieszę się moim kapłaństwem. Bóg zapłać”.

Ks. Prałat Szymon posługę kapłańską pełnił praktycznie do ostatnich dni swojego życia. Jeszcze wakacje były czasem zastępstwa w parafii. Krzyż choroby, cierpienie i ostatecznie śmierć, przyszyły zniemacka. Było to nagłe osłabienie stanu zdrowia, niemoc, konieczność hospitalizacji, trudna do przyjęcia diagnoza i pogodnie przyjęcie woli Bożej, o czym sam mogłem się przekonać odwiedzając księdza Prałata niespełna dwa tygodnie temu w szpitalu. Ten sam, pogodny, spokojny, zatroskany o innych, cieszący się każdym dniem, każdą chwilą swojego życia, wierny Bogu poprzez modlitwę i przyjęte cierpienie. Tak odchodzą ludzie wielcy.

Drogie Siostry i Bracia, to w telegraficznym skrócie historia prawie 80 lat życia ks. Prałata Szymona. Trochę dat, miejscowości, kilka faktów. Zdaję sobie sprawę, że to bardzo ubogi obraz życia ludzkiego, bo za nim kryją się tysiące sprawowanych sakramentów, przede wszystkim Eucharystii, tysiące godzin spędzonych w konfesjonale i na katechezie, przepowiadanie Bożego Słowa i codzienne świadectwo kapłańskiego życia. Na drogach kapłańskiej posługi ks. Szymona stanęły dziesiątki, a może setki tysięcy innych ludzi, na których oddziaływał swoim słowem, kapłańską służbą, osobistym świadectwem życia, całym sobą. Dzisiaj, Drogi Księżo Prałacie, za to wszystko pragniemy Ci podziękować i w modlitwie prosimy, aby Chrystus Zmartwychwstały, Jedyne, Najwyższe i Wieczny Kapłan, przyjął Cię do Swojej chwały.

Księżo Prałacie, nie idziesz już do Emaus, nie wracasz już do Jerozolimy, Ty – jak wierzymy już tam jesteś. Widzisz już otwarte drzwi domu Ojca, może już je przekroczyłeś, a może uczynisz to wkrótce. Gdy staniesz przed Tym, który Cię powołał i wybrał, oręduj za nami, będącymi ciągle w drodze, byśmy w niej nie ustali. By kamienie przeszkód i niepewności nie zniechęciły nas w tej wędrówce, byśmy zawsze potrafili być wrażliwi na delikatną obecność Boskiego Wędrowca, byśmy zawsze rozpoznawali Go, gdy łamie dla nas chleb. Gdy łamać go będzie dla nas za chwilę, w czasie tej Eucharystii, która jest naszym wyznaniem wiary w życie wieczne, wiary w triumf życia nad śmiercią, nadziei nad rozpaczą.

Twoje ciało powierzmy ziemi ufając, że Ten, którego grób jest pusty z tej ziemi z powrotem wywiedzie Cię do życia, życia wiecznego.

Powróciłeś do Tego, który Cię odszukał na Twojej drodze do Emaus, księga brewiarza twojego życia została odczytana do końca. „Niech aniołowie zaprowadzą Cię do rajy i niech przyjmą Cię tam wszyscy święci”. Amen.

BYŁ SZCZERY I PRAWDZIWY

BEATA FILIPOWICZ

Ks. Szymon Szlachta 19 listopada 2023 r obchodziłby swoje 80. urodziny. Przygotowaliśmy się na piękną uroczystość. Zmarł równo miesiąc przed tą datą.

Trudno jest wyrazić słowami, jak wielki smutek czuje się po stracie bliskiej osoby. A spośród znajomych mi księży, którzy już od nas odeszli, po ks. Stanisławie Rogu, to właśnie ks. Szymon był kapłanem, z którym byłam najbardziej zżyta.

Często ze sobą rozmawialiśmy. Różne były te rozmowy, nie zawsze i nie we wszystkim się ze sobą zgadzaliśmy, ale był w tym, co mówił, bardzo szczery i prawdziwy.



Jestem Mu wdzięczna za to, że zawsze okazywał mi wielką życzliwość, że nigdy nie odmówił żadnej mojej prośbie i że dawał mi poczucie większej pewności siebie, której bardzo potrzebowałam. Myślę, że dopiero dzisiaj wie, jak dużo dla mnie zrobił.

I pewnie takie słowa może powiedzieć o ks. Szymonie wielu z nas, więc w imieniu nas wszystkich, żegnam Cię drogi nam Kapłanie. Brakuje nam Ciebie od pierwszego dnia, kiedy Cię tak nagle zabrakło, ale mieliśmy jeszcze nadzieję, że będziemy mogli się z Tobą zobaczyć chociaż przez krótką chwilę. Dzisiaj wiemy, że odbyło się już nasze ostatnie ziemskie spotkanie. Będziemy za Tobą tęsknić, ale obiecujemy Ci modlitwę, tak głęboką, jak dobro które nam uczyniłeś.

Spoczywaj w pokoju!

ŚPIESZY SIĘ KOCHAĆ LUDZI...



Jakże głęboko refleksyjna jest ta myśl poety – ks. Jana Twardowskiego. Jakże często do nas powraca... Trzeba nam ucydź się jej wciąż pilnie i na nowo. Wszyscy to wiemy, ale i często czytamy, przypominając sobie, że nawet wykład naukowy czy dobra książka nie ubogacają nas wewnątrz i nie nauczą tak błyskawicznie i skutecznie najistotniejszych życiowych spraw, jak przykład życia prawego, żyjącego obok nas człowieka.

ZOFIA MOCHNIEJ

Tak szybko odszedł do Pana mój ukochany mąż... Pomimo jego wieku seniora, wydawało mi się, że żegnam 25-letniego Rysia. Ubogacił mnie swoją osobą, umiłowaniem Boga, ludzi, życia, nauki, ustawicznego rozwoju, pracy. Nie był ideałem, ale swoim życiem uczył poczucia odpowiedzialności, przejawiania na co dzień miłości, przyjaźni, życzliwości, kultury, łagodności, skromności, oszczędności, minimalizmu.

Tak szybko odszedł też do Pana ksiądz prałat Szymon Szlachta. Znany wszystkim ze swojego poczucia humoru. Mnie się wydawało, że nie znam się na tym. Ubogacił mnie zaangażowaniem w pracy dla naszej parafii, ukochaniem swojego Kapłaństwa, sumiennością w nauce języka angielskiego. Prawdziwie umiłował Pana Jezusa, Jego Matkę i Jego Kościół. Ilekroć brał do rąk Ewangelię w czasie Mszy Świętej, po Jej przeczytaniu wypowiadał tchnącą nadzieją modlitwę: „Niech Słowa Ewangelii zglądzą grzechy nasze”.

Ksiądz Szymon rozumiał ból ostatniego pożegnania bliskiej osoby, był pełen współczucia. Wspominał śmierć swojej mamy, która ukształtowała jego duchowość, powołanie i we właściwy sobie sposób towarzyszyła mu na niezwykłej drodze Kapłaństwa. Kiedy w mojej żalobie przez jakiś czas nie mogłam się odnaleźć, poradzić sobie z bólem i piętrzącymi się przyziemnymi

problemami, ksiądz prałat zapoznał mnie z ludźmi, dziś nowymi przyjaciółmi, którzy udzielili mi niezbędnego wsparcia. Dzięki Ci księże Szymonie za wszelkie dobro.

Ksiądz prałat Szymon był jednym z nas. Jak my wszyscy lubił się modlić, pielgrzymować, podróżować, wciąż się uczyć nowych rzeczy, rozmawiać z ludźmi, oglądać ciekawe filmy czy słuchać muzyki.

Na wspólnych zajęciach językowych powiedział kiedyś, że najbardziej lubi pieśń „Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój”. Przypominam sobie, że przepiękną melodię tej pieśni

grała orkiestra w kulminacyjnym momencie filmu „Titanic”. Myślę, że wszyscy sercem ją śpiewamy w naszym kościele. Ufamy, że już jesteś blisko Pana w Jego Domu, księże Szymonie, i że wstawiasz się za nami i naszymi rodzinami.

Ksiądz prałat Szymon zostawił nam świadectwo niezłomnej wiary w Boga Ojca, wdzięczności Opatrzności Bożej za wszystko, również cierpienie. Pokazał, że do końca życia można i warto pomagać ludziom, i być uczniem – pilnym, skrupulatnym, kochającym Pana, książki, naukę – uczniem, który ustawicznie błaga Ducha Świętego o Światło.

Pozostawajmy uczniami w Szkole Maryi Niepokalanej, do czego często zachęca ksiądz Daniel. Pielgrzymujmy z Biblią, ucząc się karmić Słowem Bożym każdego dnia, pod przewodnictwem księdza Radosława. Bo „Jeden jest nasz Pan i Nauczyciel”, a my Jego dziećmi, owieczkami, uczniami...



Dziecko, może przynieść ci Mszał?

Do Mszy Świętej było jeszcze kilkanaście minut. Postanowiłam wykorzystać ten czas na moje modlitwy w różnych intencjach. Wyjęłam więc obrazki – Z Maryją ratuj człowieka, Modlitwa o powołania, Za kapłanów, Zanurzenie we Krwi Jezusa, Akt oddania się Matce Bożej i oddałam się całkowicie modlitwie. W tym czasie z zakrystii wyszedł ks. prałat Szymon Szlachta i zobaczywszy moje karteczki, podszedł do mnie i z pobłażaniem zaproponował: *Dziecko, może przynieść ci Mszał?*

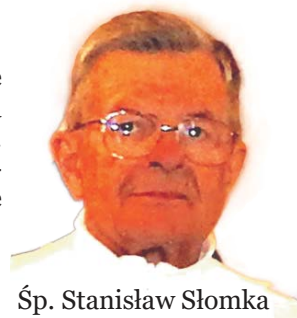
Przez 10 lat ofiarnej posługi w naszym kościele ks. Prałat zaskarbił sobie sympatię wszystkich, którzy go poznali. Dzieciom dawał cukierki, które zawsze nosił w kieszeni, czym przypominał ks. Stanisława Roga. Podziwiałam jego mocny głos i świetną dykcję, także pamięć, kiedy recytował fragmenty wierszy lub łacińskie sentencje. Ks. Szymon miał swój styl w ubiorze: czarny kapelus, kurtka w bardziej młodzieżowym fasonie zapinana na pętelki w dwóch rzędach oraz zawsze, bez względu na pogodę, wypolerowane do połysku czarne buty.

Teraz, gdy już minęło kilka dni od śmierci ks. Prałata, z tęsknotą patrzę na wyjście z zakrystii, czy znów nie wyjdzie ks. Szymon do konfesjonału, czy nie uśmiechnie się mijając mnie.

Ewa Kamińska

KOCHAŁ RODZINĘ I KOŚCIÓŁ

Śp. Stanisław Słomka zmarł po długiej chorobie w piątek 6 października 2023 roku. W czasie Mszy Świętej pogrzebowej w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie 9 października ks. proboszcz Marek Urban powiedział, że Zmarły był znaczącą postacią dla społeczności parafii. Już u jej początku angażował się w budowę kościoła. Przez wiele lat należał do Rady Duszpasterkiej. Był członkiem kółka różańcowego pw. św. Jana Chrzciciela. Był też w najstarszej grupie nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.



Śp. Stanisław Słomka

EWA I TOMASZ KAMIŃSCY

Ks. proboszcz Marek podkreślił, że jego posługa była skromna i cicha. – Dziś dziękujemy za jego osobę i powierzymy go Bożemu miłosierdziu – powiedział, witając wszystkich przybyłych, w tym ponad stu kapłanów z abp. Stanisławem Budzikiem i bp. Mieczysławem Cisło na czele, rodzinę, przyjaciół, znajomych, a także wielu nadzwyczajnych szafarzy, również z innych parafii oraz wiernych świeckich.

Metropolita Lubelski Stanisław Budzik złożył wyrazy solidarności z małżonką Zmarłego, prof. Marią, z synem, ks. Markiem, prof. KUL, i z całą Rodziną. – Śp. Stanisław nie tylko umacniał się sakramentem Eucharystii, ale także jako szafarz Komunii Świętej [...] Chrystusa podawał siostram i braciom – powiedział. – Niech w progach domu Ojca przyjmie go litościwa Matka, Najświętsza Panna Maryja, a Duch Święty niech nas napełni i pocieszy na drodze naszej ziemskiej wędrówki do ojczyzny wiecznej.

Ks. Marek Słomka w homilii przypomniał życie swojego ojca, który urodził się w Jawidzu 21 lutego 1940 roku jako pierwsze dziecko rolników – Józefa i Heleny. Jego młodszą siostrą jest Hanna. Przez wiele lat należał do parafii Bystrzyca. Lubił wracać pamięcią do tamtych czasów. Pracował w różnych instytucjach – najdłużej w biurze projektów, a na koniec zawodowego zaangażowania w Odlewni Żeliwa (dawniej: „Ursus”). Udzielał się też w Radzie Nadzorczej RSM „Motor”. W 1967 roku ożenił się Marią, z którą przeżył ponad 56 lat. – Tata był kochającym mężem, synem, bratem, ojcem piątki dzieci, dziadkiem i teściem – powiedział ks. Marek. – Był pracowity, opiekuńczy, życzliwy, lubiany, dżentelmeński i utalentowany praktycznie. W trudnych czasach komuny, łącząc pracę zawodową z życiem rodzinnym, starał się wiele rzeczy sam zrobić w domu czy, jak mówimy, „w obejściu”. [...] Bardzo też lubił spędzać czas z nami, swoimi dziećmi. [...] Był pobożny, rozmodlony, kochający Kościół, życzliwy i często uśmiechnięty, jak na

fotografii przy trumnie. [...] Był człowiekiem traktującym życie na serio, w poszanowaniu hierarchii wartości, na szczycie której stał Pan Bóg. [...] Kiedy już nie mógł chodzić do kościoła w niedzielę, przychodził szafarz z Komunią Świętą. Wtedy tata klękał na kolana i mimo niedoleństwa tak trwał, podobnie jak wcześniej to czynił godzinami na adoracji. [...] Dumni jesteśmy z takiego taty i dziękujemy tym, którym tata sam dzisiaj powiedziałaby z całego serca; „Bardzo dziękuję”. Ks. Marek dziękował wszystkim za ogromną pomoc i obecność w czasie liturgii. Przypomniał słowa św. Pawła z czytania w czasie liturgii pogrzebowej: „...głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1Kor 2, 9). – Jestem przekonany, że to słowa dla Ciebie, kochany Tato i że poznasz smak tych wielkich rzeczy. Spoczywaj w pokoju. Do zobaczenia. – powiedział ks. Marek.

Na zakończenie liturgii został odczytany list bp. Artura Mizińskiego, Sekretarza Generalnego KEP, który nie mogąc przybyć osobiście, łączył się duchowo z bliskimi Zmarłego. Dziękował za piękne owoce jego życia – pięcioro dzieci, z których jeden został księdzem – i za wnuki, za jego wiarę i miłość do Kościoła, która w szczególny sposób przejawiała się w aktywności parafialnej i posłudze nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej.

Ks. dr hab. Jarosław Marczewski, rektor MSD w Lublinie przypomniał, że śp. Stanisław od 2010 roku należał wraz z żoną do Towarzystwa Przyjaciół Seminarium

– Najbardziej istotnym elementem, który dotyczy Przyjaciół Seminarium, jest codzienna gorliwa modlitwa w intencji powołań. Z taką spotykaliśmy się za życia świętej pamięci Stanisława. [...] Teraz my będziemy modlić się cierpliwie i wiernie o pełnię zbawienia dla śp. Stanisława – powiedział.

Ks. dr hab. Antoni Nadbrzeźny, przedstawiciel rocznika święceń ks. Marka Słomki, w imieniu księży kolegów z roku, wyświęconych w 1996 roku, złożył bliskim śp. Stanisława wyrazy serdecznego współczucia. – Jako kapłani wiele razy doświadczaliśmy życzliwości pana Stanisława, jego gościnności i bezinteresownej dobroci, połączonej z gorącą modlitwą w naszej intencji, zwłaszcza podczas rekolekcji dla rodziców kapłanów naszej archidiecezji – powiedział, dziękując „za dar ofiarowanej przyjaźni, za wiele szczerych rozmów, wspólnie przeżywane uroczystości rodzinne i kościelne, za dzielenie zarówno radości jak i smutków”. Wspomniał ostatnie spotkanie w szpitalu. Niemożliwa już była wspólna rozmowa, a tylko długi uścisk dłoni, kiedy ks. Antoni odmawiał słowa modlitwy, prosząc Matkę Bożą, aby modliła się za nami teraz i w godzinę naszej śmierci. – Niech miłosierny Bóg obdarzy Cię w niebie wiecznym pokojem, a Twoich najbliższych na ziemi pokojem serca i łaską pocieszenia – powiedział ks. Nadbrzeźny.

Śp. Stanisław Słomka został pochowany na cmentarzu przy ul. Unieście w Lublinie.



Fot. Ewa Kamińska

ZAŁOŻYCIEL ZGROMADZENIA SIÓSTR RODZINY BETAŃSKIEJ

Ks. Józef Chryzostom Małyśiak urodził się 11 marca 1884 roku w Żywcu w rodzinie wielodzietnej (miał jedenaścioro rodzeństwa) jako syn Wojciecha, który był nauczycielem i Marii z domu Bierońskiej (gospodyni domowej). Dwoje z jego licznych rodzeństw podobnie jak on wybrało drogę życia konsekrowanego. Jego siostra Helena została norbertanką w klasztorze na Zwierzynku w Krakowie, a jego brat Juliusz został księdzem, posługując w archidiecezji krakowskiej.



S. KAROLINA KOŁODZIEJCZYK CSFB

W latach 1896-1903 uczęszczał do gimnazjum w Wadowicach. W tej miejscowości zetknął się z karmelitami bosymi oraz o. Rafałem Kalinowskim OCD, późniejszym świętym, który był jego spowiednikiem. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie przyjął 7 lipca 1907 r. w katedrze krakowskiej z rąk biskupa Anatola Nowaka.

Jako kapłan diecezjalny pracował w Myślenicach i Jordanowie. W latach (1917-1918) był katechetą w parafii świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini. Tutaj zetknął się z pracującymi salwatorianami, gdzie poznał wybitnego ks. Benignego Dziadka SDS, który zachęcił go do poszukiwania drogi zakonnej, bazując na ideach ich założyciela ks. Franciszka Marii od Krzyża Jordana SDS, późniejszego błogosławionego. Pod ich wpływem, za zgodą biskupa Adama Stefana Sapiehy, późniejszego kardynała, 6 sierpnia 1918 wstąpił do ich zgromadzenia, przyjmując imię zakonne Czesław. Nowicjat odbył w Hambergu (Górna Austria), po czym 11.10.1919 roku złożył pierwsze śluby zakonne, a 11.10.1922 roku w Krakowie śluby wieczyste. Po ukończeniu nowicjatu przebywał w Trzebini, skąd wyjeżdżał głosić rekolekcje w innych zakonach oraz rekolekcje i misje ludowe w parafiach praktycznie w całej Polsce. W okresie (1923-1934) będąc dyrektorem do spraw misji i rekolekcji parafialnych wykazał się zdolnościami organizacyjnymi. Wprowadzana przez niego podczas misji i rekolekcji parafialnych tzw. metoda salwatoriańska, której był głównym twórcą, wpływała znacząco na ich rangę i skuteczność. W latach (1924-1927) pełnił funkcję magistra nowicjatu i rektora kleryków w Krakowie na Zakrzówku. W listopadzie 1927 r. powrócił do Trzebini, gdzie objął urząd superiora. W tym czasie z wielkim zapałem głosił misje i rekolekcje w wielu parafiach.

W sumie wygłosił 1357 serii misji i rekolekcji.

Ks. Małyśiak znany był w okresie międzywojennym jako gorliwy propagator rekolekcji zamkniętych. W roku 1928 założył dom rekolekcyjny w Trzebini dla wiernych świeckich ze wszystkich grup społecznych i zawodów. Do szerzenia idei rekolekcji zamkniętych wykorzystywał ambonę, radio, prasę oraz spotkania i zjazdy. Od sierpnia 1928 r. ks. Małyśiak wydawał w Trzebini miesięcznik „Dzwonek Rekolekcyjny”, znany później jako „Drogowskaz”.

Doświadczenia zebrane podczas misji ludowych i rekolekcji utwierdziły go w przekonaniu o potrzebie zorganizowania pomocy dla kapłanów pracujących w parafiach. Dlatego za zgodą władz kościelnych opuścił zgromadzenie i w Wielki Czwartek 17 kwietnia 1930 r. założył przy współudziale Ireny Parasiewicz Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej, którego celem była pomoc duchowieństwu w pracy parafialnej.

Za radą przełożonych w 1934 wystąpił ze zgromadzenia salwatorianów i przeniósł się do diecezji kieleckiej. W tym samym roku w Kielcach założył Zgromadzenie Zakonne Księży Przemienienia Pańskiego, ale po roku (17 sierpnia 1935) zostało ono rozwiązane wskutek trudności organizacyjnych i braków kadrowych. W latach 1931-1934 był komisarzem Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego, pisząc dla nich konstytucje zakonne (zatwierdzone w 1937).

W 1935 zaczął wydawać, nakładem Zgromadzenia Zakonnego Księży Przemienienia Pańskiego, dwumiesięcznik „Pismo Rekolekcyjne”. Następnie, w 1936 r. przeniósł się do archidiecezji lubelskiej, zostając misjonarzem diecezjalnym. Na początku II wojny światowej mieszkał w Nałęczowie, w 1940 r. przeniósł się do Łukowa, a w 1942 r. przeprowadził się do Kazimierza Dolnego, zostając rektorem kościoła św. Anny i św. Ducha.

Po II wojnie światowej po zrealizowaniu misji za podpowiedzią ówczesnego ordynariusza lubelskiego biskupa Stefana Wyszyńskiego starał się o powrót do Zgromadzenia Salwatorianów. W 1948 r. odbył powtórnie nowicjat, przyjmując kolejne imię zakonne Chryzostom. 11 marca 1950 r. złożył po raz drugi profesję zakonną. Będąc ponownie salwatorianinem w latach (1951-1960) był dyrektorem rekolekcji i misji parafialnych, po czym 1 lipca 1960 został superiorem domu zakonnego w Trzebni.

Będąc już w podeszłym wieku nadal udzielał rekolekcji dla księży, zakonników i zakonnice oraz służył jako spowiednik i kierownik duchowy. Do końca życia był niestrudzenie aktywny. Pozostawił po sobie wiele artykułów, kazań i konferencji. Zmarł nagle 10 listopada 1966 r. w Trzebni k. Wrocławia w opinii świętości. Pochowany został w grobowcu Księży Salwatorianów na cmentarzu w Bagnie k. Obornik Śląskich.

Życie ks. Małyśiaka i jego działalność odznaczały się głęboką wiarą, umiłowaniem Boga. Szczególną jego zasługą było zainicjowanie nowej ewangelizacji katolików świeckich w Polsce. W swoim życiu praktykował cnoty chrześcijańskie, a szczególnie miłość człowieka. Odznaczał się też wielką pokorą, posłuszeństwem, zawierzeniem Bogu i Matce Bożej.

(Ciąg dalszy na stronie 12)

ŚWIĘTO PATRONALNE SIÓSTR BETANEK



W niedzielę 23 listopada w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata przypada święto patronalne Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej.

Z tej okazji naszym Siostronom Betankom: s. Dominice, s. Lidii, s. Esterze i s. Karolinie składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił i wytrwałości w pracy zakonnej.

Niech Chrystus Król obdarza całe Zgromadzenie wszelkimi łaskami, a Matka Boża i św. Antoni wstawiają się u Boga za wszystkimi Siostrami.

Dziękujemy serdecznie za ofiarną posługę w naszej parafii, za uśmiech, życzliwość i dobroć.

(Ciąg dalszy ze strony 11)

Nieprzeciętność praktyki jego cnót objawiła się w wielkiej żarliwości apostołskiej i niezwyklej pracowitości, entuzjazmie i optymizmie życiowym. Wpływało to z głębokiego życia wewnętrznego jakie prowadził i z bardzo bliskiego kontaktu z Bogiem.

Proces beatyfikacyjny ks. Józefa Czesława Chryzostoma Małysiaka rozpoczął się 6 października 1995 r. w Lublinie.

Wszystkich, którzy otrzymali za wstawiennictwem Sługi Bożego łaski, prosimy o kontakt:

Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej
ul. Jana Pawła II 11
20-535 Lublin

Modlitwa o beatyfikację:

Panie Jezu Chryste, Najwyższy Kapłanie, który pragniesz, aby nie zginął żaden człowiek, ale zbawiasz wszystkich i posługujesz się swoimi kapłanami, racz wynieść na ołtarze ks. Józefa Małysiaka, wiernego Twojego Sługę, aby przykład jego życia i troski o zbawienie człowieka coraz bardziej jaśniał i pociągał na drogę doskonałości ewangelicznej.

Za wstawiennictwem Twojego sługi udziel mi łaski....., o którą Cię proszę. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Kilka myśli Sługi Bożego Księdza Józefa Czesława Chryzostoma Małysiaka

Kapłańska godność jest cudem.

Warto być świętym, gdyż jedna osoba święta działa na tysiące i miliony ludzi, a nawet i na całe pokolenia.

Mimo słabości ludzkiej w kapłanie, trzeba go szanować.

Rekolekcje zamknięte to wyższa szkoła wiary i cnoty, wyższa szkoła sprawiedliwości i świętości, forteca wiary, twierdza katolicyzmu, wyższa szkoła życia wewnętrznego, odnowienie świata w Chrystusie oraz przesłodkie ćwiczenia duchowne.

III ANTONIAŃSKIE DNI RODZINY



W tym roku już po raz trzeci odbyły się Antoniańskie Dni Rodziny. Ich tematem przewodnim był „Rodzina miejscem wzrastania do świętości”. Towarzyszyła nam w tych dniach bardzo mocno Rodzina Ulmów.

MONIKA HAPKA

Rozpoczęliśmy Mszą Świętą o godz. 18.00 z oprawą Neokatechumenatu, połączoną z Nabożeństwem Fatimskim, z rozważaniami przygotowanymi przez zelatorkę Róży pw. św. Teresy z Avila, Genowefę Mróz. Piątkowy wieczór poświęciliśmy pogłębieniu wiedzy o rodzinie Ulmów poprzez film „Ulmowie. Błogosławiona rodzina”.

Sobotę przeżywaliśmy, podejmując takie zwyczajne czynności, zaczynając od zajęć integracyjnych prowadzonych metodą harcerską przez Szymona Rzucidło, który świetnie poradził sobie z grupą dzieci i rodziców, którzy chcieli wziąć w tych zajęciach udział. Potem dyrygent Małgosia Świeca zaprosiła wszystkich na warsztaty muzyczne – rodzinne śpiewanie i muzykowanie. Przy tej okazji utworzył się zespół muzyczny w składzie: Łukasz Hapka – gitara akustyczna, Rafał Dyrka – klawisze, Gabrysia Dyrka /córka Rafała/ - wiolonczela, Maksymilian Dyrka /syn Rafała/ – dzwonki, Kinga Wąchała – skrzypce, Antoni Wrona – kahn. Zebrała się grupa ok. 30 osób, dzieci, młodzież, dorośli, małżeństwa, a nawet całe rodziny, które chciały razem pośpiewać. Przy dobrym kierownictwie wyszła z tego piękna oprawa niedzielnej Mszy Świętej o 12.00.

Później Tomasz Deutryk razem z Sylwią Lasok zaprosili nas na warsztaty bębniarskie. Zebrała się na nich

25-osobowa grupa złożona z dzieci i rodziców. Nawet babcie przysłuchiwały się temu wspaniałemu koncertowi na terenie przykościelnym. Niektórzy słysząc, co się dzieje pod kościołem, przyszli i z zainteresowaniem włączali się z wnukami do udziału w wydarzeniu:-). W tym czasie odbywały się również warsztaty pieczenia pizzy, prowadzone przez sąsiadującego z kościołem św. Antoniego Mirosława Sawczuka. Warsztaty te, choć wymagające tylko skomponowania składników na swojej pizzy, cieszyły się bardzo dużym powodzeniem. Niektórym uczestnikom wydarzenia pizza z powodzeniem zastąpiła obiad:-). Udało się zrobić 45 pizz, za które serdecznie dziękujemy. Warsztaty zachęciły do późniejszego, częstszego robienia pizzy w swoich domach wspólnie z rodzinami. Pizze były zjadane z apetytem w kawiarence, w którą zamieniła się na sobotnie popołudnie Sala Światowych Dni Młodzieży. Tam Mirosław Sawczuk przygotował również przekąski. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Strzałki do Kawiarenki zostały specjalnie przygotowane przez Agnieszkę Woś-Bodziony i jej męża Tomka, z pomocą Marka Sławeckiego. Przy okazji w Kawiarence pojawił się kolejny parafianin Wojciech Zirebiec, który cierpliwie uczył, jak zaparzyć dobrą kawę. Pokazał jak zemleć ziarna, jak parzyć. Opowiadał przy

tym o rodzajach i smakach kawy. Uczestnicy warsztatu mogli sami zemleć i zważyć kawę, dobrać proporcje i zaparzyć. Wojciech dzielił się swoją pasją, którą udało mu się zarazić kilkanaście osób. Kawiarenka była świetną okazją do skosztowania dobrej kawy, ale też przystanią do spędzenia czasu w miłym towarzystwie, od najmłodszych przez młodzież do dorosłych i najstarszych parafian

Później było Nabożeństwo Różańcowe z racji października. Modlitwę prowadziły harcerki – Wilczki z Akelą Kasią Kuźmich pod przewodnictwem ks. Daniela. Na Mszy Świętej ks. Daniel Mazurek nawiązał w homilii do aktywnego spełniania swojego rodzinnego powołania przez rodzinę Ulmów i ich przeżywania każdego dnia z Chrystusem. Wieczorem pojawił się rodzinny zespół „Jedno Ciało” – Lena i Maciek Durlakowie z trzema synami: Franciszkiem, Maksymilianem i najmłodszym Benedyktem, którzy razem zaśpiewali dwie piosenki. Kolejne piosenki wykonywali sami małżonkowie. Ich tematyką były codzienne sprawy przeżywanych przez zwyczajne małżeństwa. Każde małżeństwo mogło się w tych tekstach odnaleźć. Lena razem z Mackiem dotknęli wielu przestrzeni, o których ciężko jest mówić w intymności małżeńskiej, a już w ogóle trudno dzielić się tym z innymi małżeństwami. Pojawiały się głosy wśród słuchaczy, że choć pierwszy raz spotykają się z ich twórczością, a widzą, że wykonawcy jakby wiedzą dokładnie, co dzieje się w ich małżeństwach. A to zespół „Jedno Ciało” podzielił się po prostu swoim kawałkiem życia, codziennością, mniejszymi czy większymi trudnościami, które tworzą małżeńską codzienność.

(Ciąg dalszy na stronie 13)



Fot. Grzegorz Choina

Oni te trudności przepracowali u siebie, odważyli się głośno o tym powiedzieć, a przede wszystkim pokazać, jaki jest kierunek i cel małżeńskiej drogi. Pokazali też, że małżeństwa na tej drodze nie są same. Przez sakrament, który odważyliśmy się podjąć, Bóg chce nam wszystkim błogosławić i prostować te wszystkie kręte ścieżki, na których się gubimy w świecie. To było bardzo mocne światło w tunelu codzienności małżeńskiej, za co im serdecznie dziękujemy.

Niedziela, choć chłodniejsza i pod znakiem wyborów, była rozjaśniona uśmiechami uczestników ADR.

Najpierw Nabożeństwo Różańcowe z rodziną Ulmów, prowadzone przez niektóre z rodzin, organizatorów ADR: Iwonę i Sławka Podleckich z Jasiem, Anię i Marka Sławeckich, Edytę i Rafała Dyrków, Asię i Witka Rzucidłów, Monikę i Łukasza Hapków. Potem — Msza Święta ze śpiewem uczestników sobotnich warsztatów oraz liturgiczną oprawą Przyjaciół Oblubieńca. Po południu — Koronka do Miłosierdzia Bożego, prowadzona przez Szafarzy, a po Niej wyczekiwana Parafialna Rodzinna Gra Terenowa przygotowana przez harcerzy i harcerki pod kierownictwem drużynowego Dominika Tychmanowicza i drużynowej Weroniki Boruń. Przygotowali oni wraz z zastępami punkty, na których można było poznać bliżej rodzinę Ulmów, ich zainteresowania, codzienne zajęcia i rozwiązania techniczne Józefa Ulmy, a także zainteresowania i codzienne zajęcia Wiktorii.

Po grze czekała na wszystkich uczestników ciepła herbata i kawa, cia-

sta, przygotowane przez grupy parafialne, jabłka od zaprzyjaźnionych sadowników oraz ciesząca się wielkim powodzeniem wata cukrowa przygotowywana przez Karolinę Bloch i Monikę Herdę. Rozgrzewał nas też tanecznie — przez belgijkę i inne zabawy ruchowe — animator Adam Witkowiec. Każdy, kto chciał, znalazł swoje miejsce. Można było legalnie zatańczyć z Księdzem Proboszczem:-) i bardzo radośnie spędzić czas na potańcówce przed kościołem przy muzycznym prowadzeniu Adama, który połączył pokolenia. Bawiły się tam dzieci, młodzież, dorośli i nawet parafianie w jesieni życia. To był piękny czas.

Nasze działania na rzecz Antoniańskich Dni Rodziny zakończyliśmy Czasem Chwały, na którym ks. Daniel pięknie podkreślił, że z wszystkich działań codziennego życia powinna wynikać jedna prawda — że wszystko, czego się podejmujemy, powinno się opierać na relacji z Chrystusem, bo tylko z Nim jesteśmy w stanie wszystko podźwignąć i do Niego wszystko powinno prowadzić, gdyż nasza Ojczyzna nie jest tu na ziemi, ale w Niebie.

Za cały ten czas Antoniańskich Dni Rodziny: „Chwała Panu”.

WARTO UCZESTNICZYĆ W ADR



Antoniańskie Dni Rodziny odbyły się w dniach 13-15 października 2023 roku. Był to czas, gdzie mogłam spotkać się z kolegami. Byłam z mamą na warsztatach pieczenia pizzy, która wyszła nam przepyszna. Uczestniczyłam też w warsztatach gry na bębnach. Dzięki temu mogłam nauczyć się wystukiwać rytm i uderzać w odpowiednim miejscu w instrument, by wydał ciekawe dźwięki. Było to dla mnie coś nowego. Bardzo fajny był też koncert rodzinnego zespołu „Jedno Ciało”.

W niedzielę byliśmy całą rodziną na grze terenowej. Wspólnie rozwiązywaaliśmy zagadki. Mieliliśmy drużynę, która składała się nie tylko z mojej rodzinki, ale dołączyła do nas druga rodzinka. Osiągnęliśmy cel, przeszliśmy wszystkie punkty! A na koniec była ciepła herbata i pyszne ciasteczka, wata cukrowa oraz zabawy i tańce z Panem Animatorem.

Każde wydarzenie było fajne, ciekawe, ale najbardziej spodobała mi się gra rodzinna zorganizowana przez starszych harcerzy. W każdym punkcie poznawaliśmy bardziej rodzinę Ulmów i ich zainteresowania. Mogliśmy w grze rywalizować w rzucie kulą, ale też musieliśmy być bardzo zorganizowani, by sprytnie rozwiązać zagadki, zrobić różaniec, maskę czy wiatrak. Warto uczestniczyć w takich wydarzeniach, bo nawiązuje się nowe relacje w duchu wiary.

Alicja, młody Wilczek lat 10

MARYJA — PIERWSZA UCZENNICA SWOJEGO SYNA



Podczas tegorocznych nabożeństw fatimskich chcemy wpatrywać się w Maryję, jako na wzór ucznia Chrystusa, bo Maryja jest pierwszą uczennicą swojego Syna. Jest idealna w tym, jak iść za Chrystusem. Dlatego trzeba [...] próbować Ją naśladować, próbować iść tą samą drogą, która wiedzie do Chrystusa. [...] Dzisiaj chcielibyśmy popatrzeć na Maryję, jako niewiastę modlitwy.

KS. DANIEL MAZUREK

Często w Piśmie Świętym czytamy, że Maryja rozważała w swoim sercu to, co działo się z Jej Synem Jezusem. Była więc blisko Boga. [...] Serce Maryi przy sercu Boga. To głęboka modlitwa kontemplacyjna.

Czym jest modlitwa? To oderwanie serca od tego, co ziemskie, od trosk codziennych, po to, żeby serce, umysł, wola i pragnienia zbliżyły się do Boga. Każda nasza modlitwa ma nas do tego prowadzić. Ma być oderwaniem się nieco od Ziemi. [...]

Maryja modliła się nieustannie przez całe życie. Modliła się przed Zwiastowaniem i dlatego, jak przyszedł do niej anioł, była gotowa odpowiedzieć na wezwanie Boga, bo jej serce było [...] całkowicie Jemu oddane. Maria modliła się, wpatrując się w Jezusa, który zagubił się w Świątyni, [...] kiedy był odrzucany i wreszcie, kiedy był ukrzyżowany. Cały czas wszystko rozważała w swoim sercu, a po Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa modliła się ze wspólnotą, czyli młodym Kościołem. [...] Jest niewiastą modlitwy.

Modlitwa jest niezwykle ważna, dlatego to o nią toczą się największe boje. Pierwsze, co będzie robił zły duch, by nas odciągnąć od Boga, to uderzenie w modlitwę. [...] Pierwsza podstawowa pokusa, to myśl, żeby ją odłożyć na później. Diabeł będzie nawet podpowiadał, żeby modlić się dużo, solidnie i głęboko, ale... później. W praktyce życia wygląda to tak, że rano nie zdążę, w południe nie mam czasu, więc odłożę to na później. A po południu trzeba troszkę odpocząć, wieczorem coś się dzieje, brakuje czasu i sił. Więc modlitwy nie ma w ogóle, albo jest odmówiona bez głębszego zaangażowania. [...]

Wawrzyniec Scupoli (1530-1610) w książce „Walka Duchowa” używa łacińskiego słowa *cras*, które znaczy *jutro* i porównuje diabła wrony, która kracze *cras*, *cras*, *cras*. Spychanie modlitwy na później wydaje się nieszkodliwe. Przecież mamy pragnienie modlitwy, ale później już jej zazwyczaj nie ma. To pierwsza pokusa, której trzeba się wystrzegać.

Drugą rzecz, która może sprawić, że modlitwa straci na wartości, to wielość modlitw. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie jestem przeciwnikiem, żeby się dużo modlić. Wręcz przeciwnie, ale wielość formuł bezmyślnie powtarzanych – modli-

twą za modlitwą, litaniami za litaniami, jeszcze to, jeszcze tamto, coś mi się przypomniało, a ta modlitwa jest taka ładna, tę wypada odmówić – wprowadza bałagan życia duchowego, w którym trudno o relacje z Panem Jezusem. Jezus jest zarzucany różnymi treściami, ale nie ma tam serca, tylko kolejna modlitwa. Ich wielość rodzi takie jakieś przynaglenie – tę muszę odmówić i tę, i tę. Nieraz ktoś się potem chwali, że tyle się modli. Nie chodzi o to, by się chwalić, ile się modli, ale żeby modlitwa nas zmieniła, żeby była, jak modlitwa Maryi.

Maryja ani razu nie powiedziała, ile się modli, ale swoim życiem, kontemplacją Boga pokazywała modlitwę i jej owoce. Unikajmy wielości form, powtarzania, takiego słowotoku, który nic nie wnosi, który nie jest relacją i rozmową z Jezusem.

Kolejna rzecz, którą warto sobie uświadomić, to fakt, że każda modlitwa jest ważna, ale jest pewna gradacja modlitwy, hierarchia, do której warto się odwoływać. Pewne formy modlitwy powinny być dla nas ważniejsze, niż inne na zasadzie że chcemy o jedne dbać, ale i drugich nie zaniedbywać. Nie chodzi o to, by uważać, że pewne modlitwy są nieważne. Absolutnie nie, ale jest pewna hierarchia modlitwy.

Na pierwszym miejscu podstawową, fundamentalną modlitwą jest Eucharystia. Kościół czerpie siłę z Eucharystii i do Eucharystii prowadzi. Wszystko, co się dzieje w kościele dzieje się wokół Eucharystii. [...] Dlatego św. Jan Paweł II mówił, że Kościół żyje dzięki Eucharystii i z Eucharystii. [...] Trzeba ją zawsze stawiać na pierwszym miejscu. [...] Z Eucharystią związana jest adoracja Najświętszego Sakramentu, bo tam spotykamy tego samego Chrystusa Jezusa Eucharystycznego – zmartwychwstałego, żywego, który czeka, żeby być przy Nim – sercem przy Sercu. [...]

Drugą w hierarchii ważności jest modlitwa liturgiczna Kościoła – Breviarz. To nie tylko modlitwa księży, braci i sióstr zakonnych. To modlitwa całego Kościoła, czyli wszystkich wiernych. [...] Kościół zachęca do uczestnictwa w tej modlitwie. Dużym i pozytywnym zaskoczeniem było dla mnie, że w lipcu, w czasie pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych Fran-



cji, kiedy mówiłem o modlitwie brewiarzowej, wiele osób zachwyciło się tą modlitwą i później mówiło, chcą się dalej nią modlić. [...] Warto spróbować i poznać tę modlitwę.

Kolejna rzecz, to Słowo Boże, czyli rozważanie tego, co Bóg nam daje przez Kościół w swoim słowie. Dalej, modlitwa różańcowa, a potem wszystkie inne modlitwy związane z naszą pobożnością. Ktoś może mieć kult do takiego czy innego Świętego, [...] ktoś modli się o dobrą śmierć, inny za dusze czyśćcowe, albo odmawia jakieś specjalne modlitwy. To bardzo dobrze. One są ważne, ale dopiero w tym miejscu. [...]

Podam taki przykład. Kiedy jest czas nabożeństw majowych albo Drogi Krzyżowej w Wielkim Poście, zauważamy, że na tych nabożeństwach [...] kościół jest pełen ludzi. I bardzo dobrze. Ale zazwyczaj po tych nabożeństwach jest Eucharystia i wtedy mniej więcej połowa ludzi z wychodzi kościoła. Nie chodzi mi, by je jakoś karcieć. Bardzo dobrze, że przyszły się modlić, ale warto zobaczyć, że Eucharystia jest ważniejsza. [...] Idealnie byłoby przyjść na nabożeństwo i zostać na Mszę Świętą. Jeśli więc nie mamy zbyt wiele czasu, lepiej przyjść na Eucharystię. Warto zawalczyć o to, co jest ważniejsze, co będzie bardziej zbliżać do Chrystusa. Trzeba o jedno dbać i drugiego nie zaniedbywać. Nie chciałbym, żeby ktoś pomyślał, że jeśli chodzi codziennie na Eucharystię, to już nie musi się modlić na różańcu. Chodzi o to, aby w pewnym porządku dbać o każdą z form modlitwy.

Kolejnym trudem, który może towarzyszyć modlitwie, jest brak słuchania. [...] Dzisiejszy świat jest pełen słów – pustych, bez znaczenia, treści, rzucanych na wiatr. Płyną one

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

jak wodospady i nic z tego nie wynika. Ważne więc jest, aby [...] w modlitwie nie było tam tylko słów, ale żeby tam było też słuchanie Boga, trwanie w ciszy przy Bogu. To adoracja Najświętszego Sakramentu. Trwanie przed Panem Bogiem w ciszy. Nie trzeba nic mówić, nic czytać, [...] ale po prostu być z Panem Jezusem. To będzie też medytacja Słowa Bożego - czytanie fragmentu Pisma Świętego, a potem rozważanie w ciszy, myślenie o nim i słuchanie, co Pan Bóg do nam mówi. [...]

Zagrożeniem jest to, że modlitwy w ogóle nie ma, albo ogranicza się ona tylko do dzieciństwa, a potem, aż do późnej starości jest tylko znak krzyża, „paciorek” rano i wieczorem, i tyle. To bardzo mało. To jest wielkim zagrożeniem dla relacji z Panem Bogiem, kiedy brakuje modlitwy, albo w ogóle jej nie ma. [...] Nie trzeba więc się na zatrzymywać, tylko iść dalej w rozwoju, próbować być sprytniejszym, próbować pokonać trudności, zmagać się z nimi.

Co może nam pomóc? [...] Najpierw trzeba zaczynać modlitwę już z samego rana, bo wtedy człowiek ma jeszcze świeży umysł, chęci i siły. Więcej może zrobić. Odnosząc to do codziennych obowiązków, najwięcej pracy wykonamy rano. Za każdą godziną sił jest coraz mniej. Po południu przychodzi znużenie, a wieczorem zmęczenie. Im więcej od rana zyskamy modlitwy, tym więcej pożytku dla nas. Nie trzeba się też ograniczać, że ma być tylko pacierz rano i wieczorem. Modlitwa może być w ciągu dnia. Można wykorzystać chwilę przerwy, jakiego odejścia na bok, by się pomodlić. Warto postarać się, by cały dzień był przepełniony modlitwą. Maryja rozważała wszystko w swoim sercu, a więc nie było przeszczerzenia na modlitwę i życie prywatne. Modlitwa przenikała Jej codzienne życie. Warto walczyć od samego rana, próbować, nie poddawać się. A to, co najłżejsze, zostawić na wieczór. Jeśli wszystko zepchniemy na wieczór, to nic się nie uda.

Kolejna sprawa, to porządek w modlitwie, taki ład Boży, żeby wiedzieć, że modlitwa nie może być odstawiana pod presją, w stresie. Żeby nie myśleć, że trzeba pomodlić się jeszcze o to, o tamto, że mamy jeszcze pół modlitewnika do przeczytania. Napięcie wzrasta, bo już dzień się kończy, brakuje sił i czasu. Stres. Miejmy takie podejście do modlitwy, że to jest rozmowa z Jezusem, który jest Miłością. I jeśli nawet jest walka, zmaganie z przeciwnościami, brakiem chęci na modlitwę, to miejmy poczucie, że chcemy spotkać się z Chrystusem, który jest mi bliski, najbliższy, który jest samą miłością i że to spotkanie nie jest wymuszone, nie jest na zaliczenie. [...]

Kolejną rzeczą jest słowo, które wypowiedział św. Ignacy Loyola. To *magis*, czyli *więcej*, ale nie w rozumieniu mnożenia, ale żeby zrobić krok do przodu, uczynić coś więcej w życiu modlitwy. Rozumieć przez to, by spróbować przychodzić częściej na Eucharystię, nie twierdzić, że codziennie. Nie wszystko od razu, ale może raz albo dwa razy w tygodniu. [...] Podejmować jakieś większe wyzwania. [...] Przy wspomnianym wielomówstwie na modlitwie krokiem do przodu byłoby spróbowanie modlitwy słuchania, by [...] ta umiejętność się rozwijała. [...]

Jeżeli ktoś już jest tak daleko w swojej modlitwie, że potrafi przyjąć codziennie na Eucharystię, chodzi na adorację, modli się na różańcu, słucha Boga i medytuje Słowo Boże, to co będzie tym krokiem? [...] Trzeba iść dalej, w głąb. [...] Starać się, żeby to, co się wykonuje, było jeszcze piękniejsze, bardziej [...] oddane Bogu, by było w tym jeszcze więcej miłości, [...] zaangażowania, [...] delikatności [...] rezygnacji [...] z jakichś ludzkich trosk, żeby [...] wejść z Nim w głębszą relację. [...]

Kolejny punkt, to wpisanie modlitwy w plan dnia. Niech modlitwa nie będzie tylko wtedy, kiedy [...] starczy czasu. Wtedy się troszkę pomodlę. [...] Nie można planować modlitwy pod wydarzenia dnia, ale przebieg dnia trzeba planować pod modlitwę, ustalić jakieś punkty, chcemy się modlić, kiedy jest czas dla Boga, i trzymać się tego. [...] Jeżeli ktoś czeka pół roku na wizytę

u lekarza, to zrobi wszystko, aby doszła do skutku. [...] Tak samo trzeba traktować modlitwę. [...] Wtedy wszystko nabiera Bożego ładu. Nie można ustawić niedzieli w taki sposób, że jeśli się uda, to zdążę do kościoła, ale plan dnia ustawiać pod Eucharystię itd. [...]

Ostatni punkt, myślę że fundamentalny, to taki, żeby modlitwa po prostu była. Bo tylko jeden rodzaj modlitwy jest niewysłuchany, to modlitwa, której po prostu nie ma. [...] Obawy, że źle się modlimy [...] albo że jest ona jakaś niekompletna, byle jaka, że może wręcz obraża Pana Boga są nieporozumieniem. Bóg oczekuje naszej modlitwy takiej, do jakiej jesteśmy zdolni. Ważne, żebyśmy mieli w sercu pragnienie, by iść dalej, rozwijać się, być bliżej Chrystusa. Mieć pragnienie, żeby modlitwa była coraz piękniejsza. [...]

Dlatego wpatrujemy się w Maryję, która jest niewiastą modlitwy, która cały czas rozważała wszystko w swoim sercu, a więc była zanurzona w Bogu, kontemplowała Boga i modliła się. My też uczmy się takiej modlitwy, żeby każde wydarzenie dnia, każda myśl i każde pragnienie było też modlitwą, modlitwą, która oddaje Bogu chwałę.

Maryjo Niepokalana, uproś dla nas łaskę, abyśmy zapragnęli pięknej modlitwy, abyśmy trwali na tej modlitwie, abyśmy byli jej wierni, abyśmy zasmakowali, jak ta modlitwa zmienia nasze życie, bo Chrystus zmienia nasze życie. Amen.

OŁTARZ LANDAUERA

Na okładce przedstawiony jest obraz „Adoracja Trójcy Świętej”, zwany „Allerheiligenbild” (Obraz Wszystkich Świętych) z Ołtarza Landauera.

Kupiec z Norymbergi Matthäus Landauer oraz Erazm Schiltkrot założyli w 1501 roku Zwölfbrüderhaus (Dom Dwunastu Braci). Była to instytucja charytatywna, w której mogło przebywać do 12 rzemieślników, którzy nie byli w stanie utrzymać się z pracy swoich rąk. W Domu znajdowała się kaplica pw. Trójcy Świętej i Wszystkich Świętych. To dla niej Landauer zamówił u Albrechta Dürera (1471-1528) ołtarz z obrazem przedstawiającym adorację Trójcy Świętej.

Bogata renesansowa rzeźbiarska dekoracja ołtarza zaprojektowana została także przez Dürera. W górnej części znajduje się rzeźbiony wizerunek Sądu Ostatecznego, postaci aniołów, a także herby darczyńców.

Sam obraz, namalowany farbami olejnymi na lipowej desce, przedstawia Trójcę Świętą – z Bogiem Ojcem, trzymającym krucyfiks, na którym wisi jeszcze żyjący Jezus. Nad nimi, w obłoku światła otoczonym cherubinami, jest Duch Święty w postaci gołębic. Bóg Ojciec ma cesarską koronę i podtrzymywany przez anioły szeroki, złożony płaszcz, podszyty zielenią.

Na czele zastępów świętych stoją Jan Chrzciciel i Dziewica Maryja. Niżej umieszczone rzesze ludzkie podzielone są na konsekrowanych mężczyzn i kobiety, pod przewodnictwem Papieża oraz na świeckich, na czele których stoi Święty Cesarz Rzymski. Po lewej, obok kardynała stoi sędziwy Matthäus Landauer, ubrany w bogate szaty i zdejmujący kapelusz w geście pokory. Po prawej przedstawiona jest tajemnicza królowa, której twarz całkowicie zakrywa welon, widoczne są tylko oczy.

Dół obrazu, to świt nad jeziorem wśród wzgórz. Po prawej artysta namalował swój autoportret.

Ołtarz umieszczono w Kaplicy Domu 12 Braci w 1511 roku. Od roku 1510 w Domu mieszkał sam fundator i tu zmarł w styczniu 1515 roku.

PIELGRZYMKA DO MARKOWEJ I PRZEWORSKA



Fot. Tomasz Kamiński. Uczestnicy pielgrzymki przed kościołem pw. św. Doroty w Markowej

Przygotowania do pielgrzymki, której celem było przede wszystkim odwiedzenie Markowej, wsi na Podkarpaciu, gdzie mieszkała i tam została zamordowana przez Niemców za pomoc Żydom, rodzina Ulmów, trwały od czerwca. Mimo przeszkód, w czasie których podtrzymywał nas na duchu ks. Proboszcz Marek Urban, w składzie 33 osób, wyruszyliśmy w drogę w sobotę 21 października 2023 roku. Pan Bóg z nawiązką wynagrodził wszelkie trudności. Naszym opiekunem duchowym był ks. Marcin Rejak. W drodze wygłosił nam niezwykle interesującą konferencję o postawach prawdziwego chrześcijanina, wolnego od nienawiści.

W Markowej odwiedziliśmy Muzeum Polaków Ratujących Żydów, gdzie nie tylko zapoznaliśmy się z życiem i męczeństwem Ulmów, ale także z dziejami podkarpackich Żydów i ich ratowaniem przez Polaków. Muzeum z niewidocznym wejściem ma imitować kryjówkę. Wielkie wrażenie zrobiła na nas konstrukcja, która odzwierciedlała kształt parteru domu rodziny Ulmów. W tej niewielkiej chacie była sień, warsztat i jedna mała izba z kuchnią, gdzie mieszkali Wiktoria i Józef Ulmowie wraz ze swoimi dziećmi. Na strychu ukrywało się 8 osób przez ponad rok. W Skansenie mogliśmy m.in. zobaczyć kryjówkę w domu Szylarów, w której przetrwało 8 osób. Potem jeszcze w kościele św. Doroty modliliśmy się przy relikwiach Rodziny Ulmów. W Przeworsku nawiedziliśmy Sanktuarium Świętego Grobu w Bazylice Kolegiackiej pw. Ducha Świętego — dawnym kościele Bożogrobców. Oprowadzał nas bardzo miły Ksiądz, który niezwykle interesująco opowiadał o historii kościoła Bożogrobców, jego architekturze i wspaniałym barokowym wyposażeniu. Wielkie wrażenie wywarła kaplica z kopią Grobu Pańskiego. Pełni wrażeń wróciliśmy do Lublina, dziękując Bogu za przepiękną pogodę, ks. Marciniowi za duchowe prowadzenie i błogosławieństwo po każdej modlitwie, kierowcy panu Grzegorzowi za pewną i bezpieczną jazdę, za spotykanych w czasie pielgrzymki ludzi, a wszystkim uczestnikom wyjazdu za piękny i owocny czas pielgrzymowania. Osobne podziękowania kierujemy do najmłodszego uczestnika Franka — za jego przebojowość i radość.

ETK

ANTONIAŃSKA GRUPA MISYJNA

Serdecznie dziękujemy naszym Parafianom za (już po raz kolejny) wsparcie modlitewne i nie tylko na rzecz potrzebujących w Rwandzie, poprzez zainteresowanie kiermaszem, który zorganizowaliśmy w Niedzielę Misyjną 22 października 2023 roku.

Dziękujemy także Wszystkim, którzy podarowali swój czas i talenty na przygotowanie rzeczy na kiermasz. To: Teresa, Antoni, Monika, Agata, Halina, Ola, Wiktoria, Sylwia, Ewa, Grażyna, Marzena, Grzegorz i Grzegorz. Już szykujemy niespodzianki na kolejne kiermasze. Ks. Markowi Urbanowi składamy podziękowanie za pomoc, wsparcie logistyczne i modlitewne. Wszystkich Przyjaciół misji obejmujemy modlitwą.

Zapraszamy w grudniu na kiermasze świąteczne, na których będą do nabycia m.in. szopki, stroiki, choinki, ozdoby, kartki i... propozycje na prezenty. W I Niedzielę Adwentu 3 grudnia 2023 roku będziemy w parafii pw. św. Michała Archanioła, a 10 grudnia 2023 roku w parafii pw. św. Antoniego Padewskiego.

W imieniu Antoniańskiej Grupy Misyjnej

Dorota Baranowska

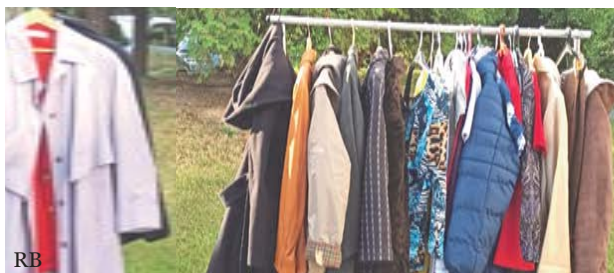


EK

KIERMASZ RZECZY UŻYWANYCH

Grupa Charytatywna zaprasza w sobotę 18 listopada 2023 roku w godzinach od 9:00 do 12:00 na Kiermasz Rzeczy Używanych przy Kiosku Parafialnym.

Chętnych do wystawienia swoich rzeczy prosimy o zgłoszenia na tel. 799-721-234.



RB

WYPOMINKI LISTOPAD 2023	
1	
2	
3	Daszyńskiego 2, 3, 3a
4	Daszyńskiego 11
5	Daszyńskiego 12, 13
6	Daszyńskiego 15, 17
7	Daszyńskiego 19
8	Daszyńskiego 23, 25, 27, Krokusowa 4, 6
9	Trześniowska 1, 3
10	Modrzewiowa, Kasztanowa, Rudnicka
11	Daktylowa, Dereniowa, Forsycjowa, Jaworowa, Jeżynowa, Kminkowa, Lubczykowa, Malinowa, Nasturcjowa, Palmowa, Paprociowa, Pigwowa, Przejazd, Szarotkowa, Świdnicka, Trześniowska, Wawrzynowa, Żonkilowa, Żurawinowa.
12	Tumidajskiego 2a, 4
13	Tumidajskiego 2b, 2c
14	Tumidajskiego 6, 8
15	Tumidajskiego 10, 12
16	Tumidajskiego 14, 16
17	Tumidajskiego 18, 20
18	Tumidajskiego 22, Niepodległości 11
19	Niepodległości 1
20	Niepodległości 1g, 3, 28
21	Niepodległości 2, 24
22	Niepodległości 4, 13
23	Niepodległości 5, 13b
24	Niepodległości 6, 12
25	Niepodległości 7, 7a,b,c,d
26	Niepodległości 8, 22
27	Niepodległości 9a, 10
28	Niepodległości 13a, 20
29	Niepodległości 14, 26
30	Niepodległości 16, 30

Na kartkach wypominkowych, dostarczonych do mieszkań, prosimy wypisać imiona bliskich zmarłych. Kartki można składać do skrzynek w kaplicy i kościele oraz w kancelarii i zakrystii (w przypadku trudności możliwy jest kontakt telefoniczny lub mailowy z kancelarią).

Za poleconych Zmarłych modlić się będziemy przez cały listopad na różańcu o 17.15 oraz na Mszy Świętej w niedziele o 18.00 oraz na Mszach Świętych zbiorowych w niedziele o 10.30 oraz w III piątek miesiąca o 18.00. Mieszkańców poszczególnych bloków i ulic zapraszamy na określone dni do modlitwy wypominkowej w kościele.

W Niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata 26 listopada obchodzimy 30. rocznicę poświęcenia rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu w 1993 roku.

AKT POŚWIĘCENIA RODZINY NAJŚWIĘTSZEMU SERCU JEZUSOWEMU

Najświętsze Serce Jezusa, Zbawco nasz!

Wiemy, że chcesz utwierdzić królestwo świętej miłości na ziemi.

Chcesz dokonać tego przez rodziny, które wprowadzą Cię do domów swoich i zechcą kierować się Twoim Boskim prawem. Do rodzin takich i my chcemy należeć.

Ciebie, Boże Serce – miłości odwieczna, uznajemy na zawsze głową naszej rodziny.

Poddajemy Twemu panowaniu nasz umysł przez żywą wiarę; poddajemy wolę przez zachowywanie Twoich przykazań – „królestwo Boże w nas jest”.

Przyrzekamy więc strzec łaski uświęcającej i zjednoczyć się z Tobą w częstej Komunii Świętej.

Dołożymy też wszelkich starań, aby kraj nasz był prawdziwie królestwem Twoim i Twojej Matki.

Postanawiamy walczyć z grzechem, bronić nierozzerwalności i świętości małżeństwa, strzec życia nienarodzonych, dbać o skuteczne i pełne wychowanie religijne dzieci i młodzieży, walczyć z wadami naszymi, głównie z pijaństwem, nieczystością i nieposzanowaniem dnia świętego.

Bądź, dobry Jezu, królem naszej rodziny i zjednoczeniem naszych serc.

Bądź z nami w pracy i odpoczynku.

Dziel z nami i uświęcaj dolę i niedolę.

Spraw, aby kiedyś cała nasza rodzina na zawsze zjednoczyła się z Tobą, wielbiła w niebie Twoją miłość i miłosierdzie.

Ten akt oddania się Tobie ofiarujemy przez ręce Matki Twojej Niepokalanej i przybranego Ojca Twego, świętego Józefa.

Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź królestwo Twoje. Amen.

TWORZENIE WSPÓLNOTY WCIĄŻ TRWA

Niedziela 28 października 2023 roku była dniem, w którym uroczystie obchodziliśmy 23. rocznicę poświęcenia naszego kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego. Dokonał jej 29 października 2000 roku śp. Arcybiskup Metropolita Lubelski Józef Zyciński.

– Dziś chcemy być wdzięczni Bogu za Jego zamiłowanie, że dla naszej lokalnej wspólnoty zaplanował ten kościół – powiedział w homilii ks. Radosław Matraszek. – Obejmujemy pamięcią pierwszego proboszcza śp. ks. Stanisława Roga, posługujących tu wszystkich kapłanów. Pamiętamy o śp. księdzu Szymonie, pamiętamy o siostrach Betankach. Cieszymy się obecnością ks. Profesora Stanisława Fela, który jest od początku w naszej parafii. Pamiętamy o wszystkich pomagających i uczestniczących w budowie kościoła. O dobrodziejach parafii. Wielu z nich odeszło już do Pana.

Dziękujemy Bogu za jego hojność i taką wielką rzeszę powołań kapłańskich i zakonnych z parafii. Cieszymy się obecnością tych, którzy dzisiaj włączają się w różne inicjatywy, aby czynić żywą naszą antoniańską wspólnotę parafialną.

Bracia i siostry! Możemy być obserwatorami życia parafialnego, ale możemy również dołożyć swoją cegiełkę do budowy wspólnoty parafialnej. Kościół-budynek mamy już od wielu lat, natomiast tworzenie wspólnoty parafialnej ciągle trwa.

Patronie naszej parafii, św. Antoni Padewski, módl się za nami! Amen.

W czasie liczenia wiernych w niedzielę 22 października 2023 roku w Mszach Świętych uczestniczyło 2399 osób (1563 kobiet i 836 mężczyzn), do Komunii Świętej przystąpiło 1332 osoby (960 kobiet i 372 mężczyzn).

W roku 2022 było odpowiednio – 2116 i 1190 osób.

INTENCJE MODLITEWNE NA LISTOPAD



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby modlitwa i pamięć o Zmarłych przypominały nam o powołaniu do życia wiecznego.

Towarzystwo Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie

29 PAŹDZIERNIKA - 4 LISTOPADA

Za rodziców i rodzeństwo kleryków lubelskiego Seminarium, aby towarzyszyli im duchowo na drodze powołania oraz dawali świadectwo prawdziwie chrześcijańskiego życia.



5-11 LISTOPADA

Za zmarłych wychowawców, profesorów i kleryków naszego Seminarium, aby mogli cieszyć się oglądaniem Bożego Oblicza na wieki.

12 - 18 LISTOPADA

Za alumnów roku III, którzy przyjmą strój duchowny, aby stawali się w świecie czytelnym znakiem Chrystusowej Ewangelii.

19 - 25 LISTOPADA

Za zmarłych członków Towarzystwa Przyjaciół oraz wszystkich Dobrodziejów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, aby Miłosierny Ojciec przyjął ich do wspólnoty zbawionych w niebie.

26 LISTOPADA - 2 GRUDNIA

Za alumnów roku II, prosząc o dar codziennego pogłębiania więzi z Chrystusem Najwyższym i Wiecznym Kapłanem.

INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniesione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź podczas każdej Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria – w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45; w soboty: 7:30 – 8:00.
- W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje Mszy św.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek – sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy Świętej.



Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy

Módlmy się za Papieża, aby pełniąc swoją misję z pomocą Ducha Świętego, nadal towarzyszył w wierze powierzonoj mu trzodzie.

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Za ludzi pracujących w środkach komunikacji społecznej, aby rzetelnie przekazywali obraz rzeczywistości, wolny od manipulacji, stronniczości czy półprawd.



MODLITWA ZA DUSZE CZYŚCOWE

Najświętsza Panno Nieustającej Pomocy, Matko litościwa, racz spojrzeć na biedne dusze, które sprawiedliwość Boża zatrzymuje w płomieniach czyścicowych. Są one drogie dla Twego Boskiego Syna, gdyż zawsze Go kochały i teraz gorąco pragną być blisko Niego, lecz nie mogą zerwać swych więzów, które je trzymają w palącym ogniu czyścica.

Niech się wzruszy Twe serce, Matko litościwa. Pośpiesz z pociechą dla tych dusz, które Cię zawsze kochały i teraz ślą do Ciebie swe westchnienia. Wszak są to Twoje dzieci, bądź więc im pomocą, nawiedzaj je, osładzaj ich męki, skróć ich cierpienia i nie zwlekaj z ich wybawieniem. Amen.

ODESZLI DO PANA

Wanda Kulik	1946
Maria Skrzypek	1959
Renata Osuch	1969
Stanisław Słomka	1940
Teresa Ceglarska	1945
Barbara Kępka	1950
Teresa Styczyńska	1947
Krystyna Wójcik	1944
Ks. Szymon Szlachta	1943
Leokadia Gebert	1929
Marianna Wysmulska	1932
Henryk Styliński	1944
Marian Rzedzicki	1949
Andrzej Siuciak	1964

Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

OBIERZ KURS NA...

CYBER

BEZPIECZEŃSTWO RODZINY

Cyberbezpieczeństwo
a nasze dzieci

Bezpieczeństwo
komputera,
smartfona

Bankowość
elektroniczna,
Kradzież
danych

o IoT
Inteligentny
Dom

Portale
społecznościowe

Social Engineering,
Phishing

Poczta
elektroniczna

Hasła

Spoofing,
Spyware

Zakupy w sieci

ZAPRASZAMY NA SZKOLENIE

CYBERBEZPIECZNA RODZINA

Parafia pw. Św. Antoniego Padewskiego
ul. Kasztanowa 1, **20-138 LUBLIN** (dolny Kościół)



18.11.2023



09:00-13:00



cyberbezpieczny.pl

INFORMACJE I ZAPISY: **GRZEGORZ 609 134 551**

MIGAWKI Z ANTONIAŃSKICH DNI RODZINY



WARSZTATY BĘBNIARSKIE



WARSZTATY WOKALNE



ZESPÓŁ „JEDNO CIAŁO”



PARAFIALNA RODZINNA GRA TERENOWA



POCZĘSTUNEK



Zdjęcia: Archiwum ADR